

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 2 (353) Rok XI

10-16 stycznia 1964

CENA 1.50 zł

PIRACI na drogach

JAN LEGAWIEC ze Starego Jawora wypił kilka kieliszków wódki „zakaszając” kullami piwa. Mimo silnego zamroczenia wsiadł na swój motocykl „Jawa 250” i odwiózł kolegę do pobliskiej wsi Gniewków. „Koleś” okazał się gościnnym i poczęstował motocyklistę wódką. W drodze powrotnej, jadąc z nadmierną szybkością, Legawiec stracił panowanie nad kierownicą i wpadł do rowu. Siła uderzenia podrzuciła go kilkanaście metrów do góry. Poniósł śmierć na miejscu.

Kierowca Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Paszowicach, Władysław Deptuch, pojechał samochodem „Star” do Wałbrzycha. Wyjechał tam kilka kilometrów i uderzył się w drogę powrotną. W Jugowicach najechał na 5-letnie dziecko zabijając je na miejscu. Deptuch, ojciec pięciorga dzieci, drogo zapłacił za lekkomyślność. Został aresztowany i odpowie przed sądem. Nie bez winy jest też matka dziecka, bowiem kodeks drogowy zabrania rodzicom wypuszczania na jezdnię bez opieki — dzieci do 7 lat.

29-letni Mieczysław Najwer z Jawora ukradł motocykl marki WFM i mimo, iż był mocno pijany — zdecydował się na przejażdżkę. W pewnym momencie przewrócił się i doznał lekkich obrażeń ciała. Niefortunny kierowca został aresztowany. Będzie odpowiadał za kradzież motocykla i jazdę w stanie nietrzeźwości.

Motocyklista ze Stanisławowa przyjechał na motocyklu „Jawa” do Jawora na wódkę. Wracając do domu we wsi Sichów zabił 6-letnie dziecko, sam doznał ciężkich obrażeń i rozbil motocykl. Inny amator ognistej wody w Kwieńskich najechał motocyklem na słup i zabił się. 14-letni uczeń szkoły podstawowej w Dobronierzu przez własną nieuwagę wpadł pod samochód. Skutki okazały się tragiczne: chłopiec ma złamane obie nogi, zebra, rękę i obojczyk.

WKOMENDZIE Powiatowej MO w Jaworze czytamy smutną statystykę. W 1962 roku zanotowano ponad 40 wypadków: 5 osób zabitych, a rannych — 35. W ciągu jedenastu miesięcy 1963 r. na terenie powiatu wydarzyło się aż 57 poważniejszych wypadków. Na skutek tego 10 osób zmarło, a 50 odniosło ciężkie obrażenia. Zniszczono wiele samochodów, motocykli i kilka traktorów. Najwięcej wypadków miało miejsce w godz. 14-22, najmniej w nocy. Przyczyną tych nieszczęść jest przede wszystkim alkohol i brawurowa jazda. Tylko jeden mniejszy wypadek wydarzył się wskutek

niesprawności technicznej pojazdu. Jakże często mówi się na zebraniach oraz różnych naradach, w prasie, w radiu i telewizji — że osobom prowadzącym nie tylko samochody i motocykle, ale nawet rowery i furmanki konne — **NIE WOLNO W OGÓLE** pić alkoholu nawet **PIWA**. Od chwili wypicia ostatniej kropli alkoholu co najmniej przez 12 godzin **NIE WOLNO** znaleźć się na drodze publicznej w charakterze kierowcy.

AJEDNAK nie wszyscy są lojalni wobec prawa. W 1962 roku funkcjonariusze MO i społeczni kontrolerzy stwierdzili, że 61 osób w jaworskim prowadziło pojazdy w stanie nietrzeźwym. Wszyskich pociągnięto do odpowiedzialności przed sądem lub kolegium karno-administracyjnym. Wielu kierowców zapłaciło grzywny, innych ukarano aresztem; wszyscy na pewien okres stracili prawa jazdy.

Mimo to nie brak lekkomyślnych. W ciągu jedenastu miesięcy 1963 r. aż 91 kierowców jechało po pijanemu. Skutki nie daly na siebie czekać: właśnie przez nich wydarzyło się 57 wypadków.

Okazuje się, że problem bezpieczeństwa jazdy na drogach w powiecie jaworskim ciągle jeszcze nie jest rozwiązany. Co robić w tymu zapobiec? Trzeba wzmocnić propagandę (pogadanki, wystawy, prelekcje w szkołach itp.) oraz częściej przeprowadzać kontrole. W chwili obecnej kontroluje kierowców jeden tylko funkcjonariusz z Inspektoratu Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej MO i 4 społecznych kontrolerów. Zachodzi więc konieczność powołania większej ilości kontrolerów społecznych. Najlepiej do tych czynności nadają się wykładowcy kursów samochodowo-motocyklowych, ORMO-wcy i nauczyciele wiejscy posiadający prawa jazdy.

Codziennie kontrole przeprowadzane o różnych porach dnia na pewno zniechęca kierowców do kieliszka. Jeśli minie wszystko znajdują się „bohaterowie” — trzeba ich przykładać karą. Sad i kolegium winny wzmocnić represję — bowiem dotychczasowe wyroki nie były zbyt odstraszające.

Kary to oczywiście ostateczny środek. Warto więc zacząć od propagandy. Kierownik Klubu Spółdzielców p. Zdzisław Lech oświadczył kiedyś reporterowi, że gotów jest wspólnie z Komendą Powiatową MO urządzić wystawę rozbitych w czasie wypadków pojazdów. Może zatem od tego zacząć szerszą akcję propagandową.

LESLAW MILLER

NIEZAPOMNIANE chwile przeżyła załoga legnickiej huty, a wraz z nią całe społeczeństwo Zagłębia. Olo w poniedziałek w sali koncertowej Huty Miedzi im. H. Waleckiego odbyło się uroczyste przekazanie Sztańdaru Przechodniego ufundowanego przez Prezesa Rady Ministrów i Przewodniczącego CRZZ, ze wyniki osiągnięte we współpracy międzyzakładowej w drugim i trzecim kwartale ub. roku.

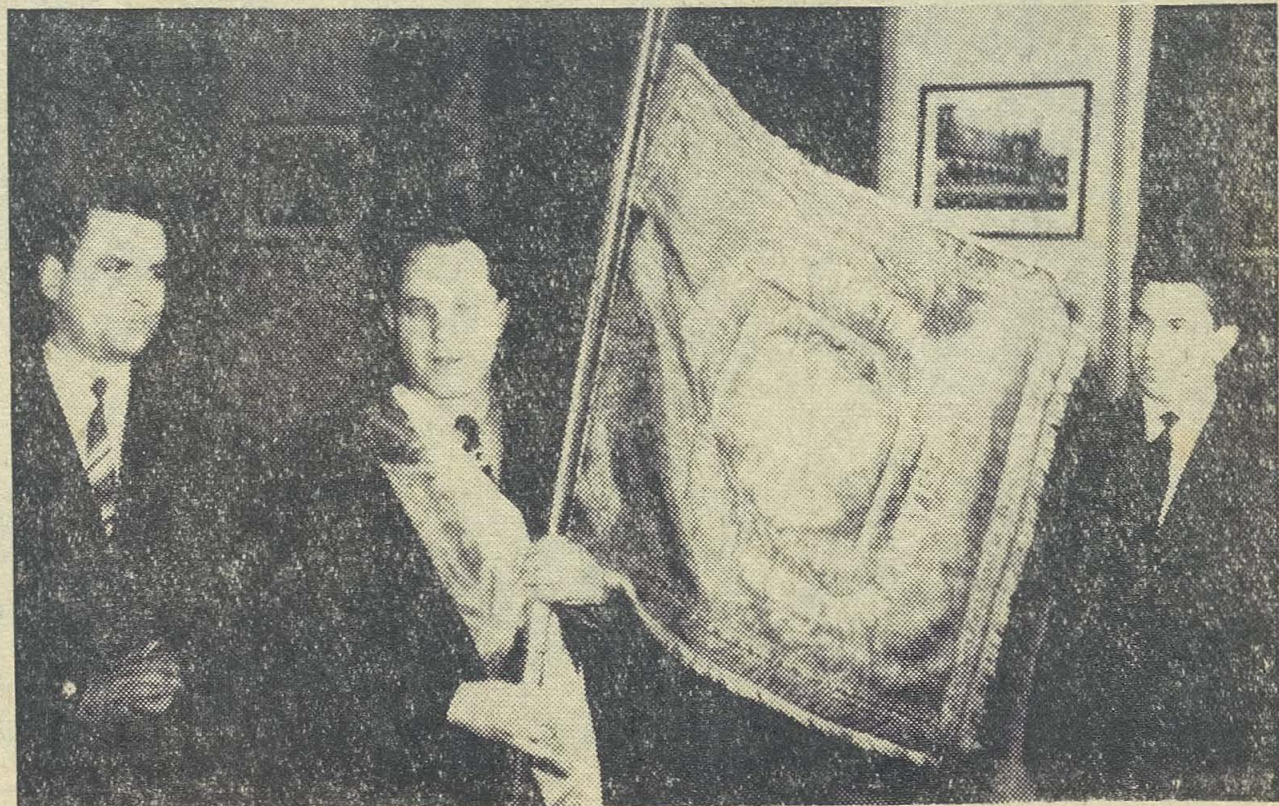
Na tę niecodzienną uroczystość — w której wzięli udział, obok hutników, także przedstawiciele zakładów pracy — przybyli m. in.: sekretarz KW PZPR we Wrocławiu Stanisław Grudziński, członek

wszyscy wiemy z jak poważnymi trudnościami borykali się wszystkie przedsiębiorstwa. Ale legnicki hutnicy wyszli z tej opresji obronną ręką i choć plan pierwszego kwartału wykonali tylko w 97 proc., to już 1 maja byli z nim na bieżąco. Zawdzięczać to należy rytmiczności i systematyczności pracy załogi.

W 1963 roku Sztańdar Przechodni Ministra Przemysłu Ciężkiego i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników za wyniki osiągnięte w pierwszym i drugim kwartale. Niewątpliwym sukcesem jest także przekazanie do eksploatacji drugiego pieca szybkiego oraz całkowite zmechanizowanie odbioru brykietów z pras. Sukcesem jest także polepszenie

sztańdaru, który legnickim hutnikom wręcza delegacja Huty „Silesja” z Córnoego Śląska. Głos zabiera członek Prezydium CRZZ Zdzisław Wierzbicki, który życząc załozdce „coraz większych sukcesów i zdobycia Sztańdaru na własność” przekazuje także osobiste gratulacje od towarzysza Ignacego Logi-Sowińskiego.

Z kolei przewodniczący Rady Za-



Fot. St. Wolniewicz

Sztańdar Przechodni Prezesa Rady Ministrów i CRZZ wręczono legnickim hutnikom

Prezydium CRZZ — Zdzisław Wierzbicki, przedstawiciel Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej z gen. lejtnantem Moriakiem, I sekretarz KP PZPR Henryk Janulewicz, poseł na Sejm PRL Maria Hulajew, sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników Paweł Podbiel, zastępca dyrektora Zjednoczenia Górniczo-Hutniczego Metali Nieżelaznych Stanisław Bała, przewodniczący Prezydium Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy mgr Kazimierz Grygalszewski i inż. Jan Hetmański.

Podczas uroczystości zabrał głos dyrektor naczelny Huty inż. Franciszek Grzesiek.

„Wszyscy pamiętamy złmę stulecia — powiedział on m. in. — i

Dyrektor Grzesiek przypomniał, że 24 grudnia ub. roku minęło 10 lat od pierwszego spustu miedzi, a także porównał wzrost jej produkcji. Tak więc o ile produkcję 1954 roku przyjął za 100, to w 1963 roku osiąga ona już 332,5 proc., a w bieżącym wyniesie 343,9 proc.

Główny plan roczny legnickiej hutnicy wykonali w 105,5 proc. dając dodatkowo produkcję wartości 58,20 tys. zł. To właśnie o tę sumę zmniejszyliśmy import miedzi.

Zdobycie Sztańdaru Przechodniego Prezesa Rady Ministrów i Przewodniczącego CRZZ nie jest jedynym sukcesem jaki na swym koncie zanotowali hutnicy. Zdobyli oni

warunków bhp i troska o załogę, co w efekcie zmniejszyło ilość wypadków o 30 proc.

Poważne zadania czekają legnicką Hute w bieżącym roku. Przewiduje się wzrost wydajności na jednego pracownika fizycznego o 10,3 proc. Ponadto Huta podjęła szereg cennych zobowiązań w związku z 20-leciem PRL. Między innymi, dzięki tym zobowiązaniom, w bieżącym roku zostanie przekazany do użytku dom wczasowy w Swinoujściu, odda się 62 mieszkania w nowym domu przy ul. Jagiellońskiej. W dalszym ciągu hutnicy będą brali udział w budowie ośrodka wypoczynkowego w Jezioranach.

— Miasto, które płynie miedzią chcemy uczynić rzeczywistą stolicą miedzi — stwierdził dyrektor Grzesiek na zakończenie swojego wystąpienia.

Teraz następuje akt przekazania

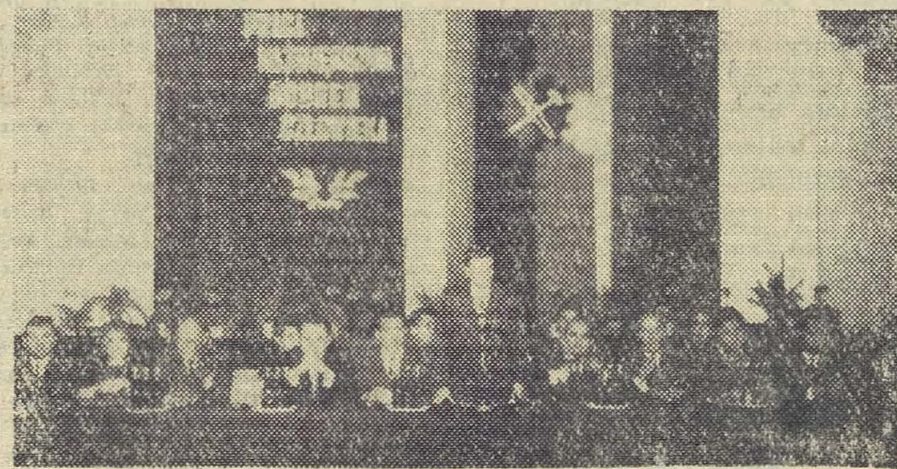
kładowej Huty Miedzi tow. Lancokoroński odczytuje telegram gratulacyjny, jaki nadesłało Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego. Telegram ten podpisany jest przez podsekretarza stanu mgr inż. Jana Kuczmę.

Następnie przemawia sekretarz KW Zdzisław Grudziński, który składając gratulacje całej załozdce przekazuje także serdeczne pozdrowienia osobiste od I sekretarza KW PZPR Władysława Piłatowskiego.

Na końcu głos zabiera przedstawiciel Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej gen. lejtnant Moriaki, który przekazuje załozdce życzenia od Wojsk Radzieckich.

Cześć oficjalna uroczystości dobiega końca. Po krótkiej przerwie z uroczystym koncertem wystąpiła Legnicka Orkiestra Symfoniczna.

R.N.



Fot. St. Wolniewicz

WSZYSTKIM NASZYM DROGIM CZYTELNIKOM KTÓRZY NADESŁALI NAM ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE SKŁADAMY SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

REDAKCJA

LISTY CZYTELNIKÓW

Usunąć usterki

Droga Redakcji!

Zwracamy się z prośbą z ulicy Parkowej 9. Był tu remont rur kanalizacyjnych i wodociagowych w całym czteropiętrowym budynku, ale nie zronono tak, jak było zaplanowane i jak wskazywał kosztorys. Wykopano dół w piwnicy na zegar wodomierza i tak pozostało, że dziecko sobie rękę zwichnęło. Kanał na podwórzu jest całkiem zatłoczony i rażony, bez nakrycia. Dzieci bawią się na podwórzu, więc o wypadkach trudno. Kiedy są roztopy lub

padają deszcze woda spływa do piwnicy. Obecnie jest u nas remont instalacji elektrycznej. Może by nam redakcja pomogła w tej sprawie, aby usunąć wymienione usterki.

Od Redakcji.

List podpisał ośmiu legniczian, lokatorów domu przy ul. Parkowej 9. Mamy nadzieję, że ich skarga nie będzie głosem wołającego na puszczy, lecz zostanie usłyszana przez właściwy ADM, którego obowiązkiem jest dbać o porządek na obiekcie jego zarządem posesji

Nie śniło się filozofom

„W drugiej połowie listopada odwiedziłem urząd pocztowy w Jaworze celem nadania ogłoszenia. Wypełniłem odpowiedni druk, wybierając „laśnie „Wiadomości Legnickie” i stanalem przed okienkiem odpowiedzialnej urzędniczki która po przeczytaniu odpowiedziała, że nie może przyjąć ogłoszenia, gdyż takiej gazety nie ma w spisie i widocznie nie istnieje. A szkoda, gdyż ja jestem stałym czytelnikiem „W.L.” i działu ogłoszeń również.

Czy pracownicy jaworskiej poczty nie wiedzą nic o istnieniu „Wiadomości Legnickich”, panie Redaktorze?”

Od Redakcji.

Są rzeczy na niebie i ziemi o których nie śniło się filozofom. Sądzimy, że przy zwiększonym nadziale naszego tygodnika dla Jawora, w którym mamy już ponad 1.200 czytelników, pismo nasze dotrze również do rąk Panienci z Jaworskiego okienka.

POLECAMY W NUMERZE:

- Str. 2 — Nieskromna propozycja
- Str. 3 — Lohomolywy jak rznie zwierzęta
- Str. 5 — Uroczy cztowiek z Bolesławca
- Str. 6 — Czarny problem Amaryk (3)
- Str. 8 — Kibbleski „Aditi”

(Dokończenie na str. 2)

DWADZIEŚCIA LAT

TO dwudziestolecie było w dziejach naszego kraju okresem zupełnie wyjątkowym. Zdarzyło się wówczas w Polsce i zapoczątkowanych zostało tyle zmian, nowych procesów społecznych, zaznaczył się tak dynamiczny rozwój we wszystkich gałęziach gospodarki, dokonano tylu przeobrażeń — że te 20 lat nie mogą być mierzone zwykłą miarą. Nazywamy to rewolucją socjalistyczną. Mówimy słusznie o dokonaniu rewolucyjnych przeobrażeń w naszym kraju.

Dwudziestolecie Polski Ludowej to zatem nie tylko rocznica przejęcia władzy przez klasę robotniczą i ustanowienia rządu ludowych, socjalistycznych. To zarazem dorobek tych lat. Dorobek olbrzymi jeśli zważyć, że

zaczynaliśmy budować nową Polskę niemal od podstaw. Ze ośmiędziestolecia gospodarkę zniszczoną przez wojnę, fabryki rozgrabione przez okupanta hitlerowskiego.

Nie był to łatwy start. Dlatego z tym większą satysfakcją dziś, gdy zaczynamy z okazji tej wielkiej rocznicy podsumowywać nasz dorobek — dochodimy do przekonania, że w ciągu zaledwie 20 lat byliśmy w stanie odrobić bardzo dużo z wielowiekowych zarlekań i opóźnień. Jakże charakterystyczny gospodarkę Polski przedwrzesniowej. Na mapie gospodarczej świata jeszcze 30 lat temu Polska była krajem biednym i zacofanym. Dziś znajduje się ona na pierwszym miejscu. Wśród państw reprezentujących poważny poten-

cjat gospodarczy i stosunkowo wysoki poziom życia obywateli.

Co więcej — kraj nasz znajduje się w stosunkowo nielicznej grupie państw, których obywateli nie są świadkami rażącej niesprawiedliwości w podziale dóbr materialnych. Nie ma u nas rażącego bezcelnego bogactwa dla nielicznych oraz nędzy i poniżenia dla szerokiej rzeszy ludzi pracy. I jakkolwiek proces budownictwa socjalistycznego daleki jest jeszcze do zakończenia — to jednak, podstawowe zasady socjalizmu zostały już wcielone w życie. Nie ma w Polsce ludzi głodnych, każdy ma prawo do kształcenia się i zdobywania wiedzy na miarę swych potrzeb i umiejętności. Nie ma bezrobocia i niepewności jutra.

Na co dzień nie myślimy na ogół o tych sprawach, nie dokonujemy porównań. Pamiętamy raczej o naszych doraźnych potrzebach, kłopotach, nadziejach. I, w zdrowym odruchu ludzi hędących na dorobku, usiłujemy nie myśleć ile pracy już za nami.

Ale dziś przypomnijmy. Jak wyglądała Legnica w latach 1945, 1946, 1947? Jak ubieraliśmy się wtedy? Jakich używaliśmy mebli? Czy mieliśmy nadzieję lub możliwości kupienia telewizora, pralki elektrycznej — wówczas gdy zwykły radiodiodbiornik był szczytem marzenia i luksusu? Ilu z nas miało motocykle, którymi dziś dojeżdżamy do pracy?



Fot. T. Drankowski

Dwadzieścia lat

(Dokończenie ze str. 1)

Albo Lubin. To spokojne małe miasteczko, wioska prawie — które dzisiaj jest centrum jednej z największych inwestycji dokonywanych w naszym kraju.

A Bolesławiec, Jawor, Złotoryja?

Można bez przesady powiedzieć, że nie ma w Polsce takiego miasta, gdzie ów bilans 20 lat Polski Ludowej nie byłby równie pomyślny, a zmiany dokonane naszą własną pracą — równie wielkie.

Dlatego, gdy u progu roku 1984 rozpoczynamy obchody i uroczystości związane z 20-leciem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — powinniśmy częściej niż dotąd przypominać sobie, jaki ogrom prac już jest za nami.

Zarazem jednak niezwykłość i doniosłość tej rocznicy nakłada na nas moralny obowiązek — obywatelski i patriotyczny — czynnego udziału w uczczeniu tej rocznicy. Warunki po temu zostaną stworzone przez władze miasta i powiatu. Każdy obywatel będzie więc mógł w sposób najbardziej przekonujący — bo własną pracą — dać wyraz swemu patriotyzmowi.

Spółecznym wysiłkiem będziemy się starać uświetnić uroczystości 20-lecia. Upiększyć nasze miasto, miasteczko, wioskę. Sprawić, żeby było w nich więcej zieleni, więcej ogródków dziecięcych, więcej wycyznku. Przyczynić się, aby nasza miasteczka były czystsze, bardziej estetyczne, bogatsze.

Będziemy więc świętować tę 20 rocznicę nie w sposób mający w naszym kraju nie najlepszą tradycję, a polegający na wydawaniu zwiększonej ilości pieniędzy i organizowaniu „uroczystych jubił”.

Te rocznicę uczelmy pracą i czynem społecznym — pracując po to, aby w naszych miastach i wioskach żyło nam się coraz lepiej i kulturalniej.

Bilans ofiarności społecznej

O CENIAJĄC dorobek Legnicy w minionym 1983 roku — władze miejskie przeliczyły na złotówki efekty prac wykonanych przez legnickich w czynnie społecznym dla miasta. Suma ściśle określająca wartość tych prac jest bardzo wysoka bo wynosi 3 mln 332 tysiące złotych i przewyższa o ponad milion złotych wartość planowanych na rok 1983 zobowiązań społecznych wyrażających się pierwotnie kwotą 2 mln 305 tys. złotych.

Owe prawie 3,5 mln złotych stanowiących wkład wniesiony przez ludzi pracy w gospodarkę Legnicy to chyba niewymagający dalszych komentarzy dowód wzrostu aktywności społecznej wśród legnickich, sumy ich troski i przywiązania do miasta, w którym żyją i które kochają, to świadectwo sposobu ich myślenia.

Kończąc bilans ofiarności i pracowitości legnickich w roku 1983 warto przypomnieć, że dzie

ki ich pracy zrealizowane zostały ważne dla miasta zadania. Między innymi: ułożono chodniki uliczne na powierzchni 4,015 m. kw. oddano do użytku stadion sportowy przy Szkole Tyśiąclecia, wykonano malowanie 73 klatek schodowych i 14 tys. okien, naprawiono 3100 m ogrodzeń, założono 3 nowe ogródki jordanowskie, przeprowadzono instalację gazową przy ul. Miar, wykonano prace wartości 230 tys. złotych przy budowie ośrodka wypoczynkowego w Jezioranach. Ponadto dzięki pomocy komitetów rodzicielskich poprawiono i uzupełniono wiele urządzeń szkolnych. Koszt tych prac wyniósł 340 tys. złotych.

Bieżący rok 1984, w którym nie będziemy szczędzić wysiłków dla uczczenia 20-lecia PRL — niewątpliwie przyniesie jeszcze bardziej imponującą sumę ofiarności społecznej dla kraju. O zobowiązaniach społeczeństwa legnickiego podjętych w związ

ku z tym pięknym jubileuszem napiszemy szerzej w następnym numerze „WL”.

Efka

Żywot zbyt „swawolny”

Lokatorzy domu przy ul. Kamiennej w Legnicy od wielu miesięcy sypiali bardzo źle albo wcale. Bezsenność i wyczerpanie nerwowe „zawdzięczał” współlokatorce 29-letniej Krystynie Nowakowskiej, która prowadziła wybitnie nocny i bardzo hałaśliwy tryb życia. Podejrzanej konduktu goście ucztowali u niej całąmi nocami do białego rana, odbierając sen i spokój wszystkim mieszkańcom domu.

Niedawno „swawolna” Krystyna Nowakowska stanęła przed Kolegium Orzekającym w Legnicy, które — za zakłócanie spokoju publicznego wymierzyło jej karę grzywny w wysokości 2.000 złotych. Ponadto zastosowano wobec niej dodatkową karę — opublikowanie sprawy na łamach „Wiadomości Legnickich”.

k.

Komunikat WUML

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu Leninizmu filia w Legnicy, zawiadamia, iż zajęcia na Wydziale Ekonomicznym odbędą się 14 stycznia w gmachu Prezydium MRN sala nr 70 o godz. 15.

Temat wykładu „Dochód narodowy”.

W tym samym dniu odbędzie się w Komitecie Powiatowym PZPR (sala nr 13 I p.) na Wydziale Filozoficzno-Socjologicznym wykład na temat: „Spór o substancję w filozofii XVII i XVIII wieku”.

MIKROFELIETON

Nieskromna propozycja

Skończyły się święta, hucnie i weselo wkraczaliśmy w rok nowy. Na nieszczęśliwych balach, wieczorach, prywatkach rozpoczęło się karnawałowe szaleństwo. Informatorzy MDR i innych placówek kulturalnych tego typu mówią o licznych zabawach tanecznych, na których bawili się będą młodzie, zdrowi i weseli bywalcy dancingów, gwiazdy tolstia i madisona, klasycy walca i charlestona.

W urozmaiconym programie naszych domów kultury nie znajdziemy jednak ani jednej pozycji, która by mówiła, że pomyślano tam o ludziach starszych i samotnych. A szkoda! Impreza taka została zorganizowana w stolicy i cieszyła się ogromnym powodzeniem.

W naszym mieście mamy liczne grono emerytów. Nie w każdym domu na Sylwestra jarzyła się noworoczna choinka. Dla nich to warta



Reporter relacjonuje

UBIEGŁOROCZNE SUKCESY

Legnickie Zakłady Wyrobów Papierowych wykonały roczne zadania produkcyjne w dniu 19 grudnia ub. roku. Do końca 1983 r. wyprodukowały dodatkowo artykuły wartości 1.340 tys. zł co stanowi 2,5 proc. planu rocznego. Gratulujemy!

W SZKOLNYCH WARSZTATACH

W warsztatach Technikum Samochodowego pracuje się szybko, tanio i solidnie. Na rok bieżący szkoła uchwaliła zwiększenie planu produkcyjnego o ponad 100 proc. w stosunku do ubiegłorocznego. Obecnie zamierzenia w przeliczeniu na złotówki wyniosły 1,5 mln złotych. Za pieniądze otrzymane z Kuratorium zakupiono wiele dodatkowych urządzeń warsztatowych. Koło ZMS zorganizowało współzawodnictwo wśród młodzieżowych brygad pracy, do których należą chłopcy z trzech i czwartych klas. Okazało się, że zapal do pracy jaki wykazują młodzie monterzy i majstrówie znakomicie wpływa na wydajność, której mogą im pozazdrościć dorośli. Z rozszerzających się usług warsztatowych Technikum Samochodowego bardzo chętnie korzystają legnicy klienci.

NOC SYLWESTROWA

Nowy Rok legniczanie powitali na dziedzińcu balach i wielu „prywatkach”. Do najbardziej udanych należały zabawy sylwestrowe w Legnickim Domu Kultury, w klubach „Merkurym” i „Hutniku”. O tym, że mieszkańcy naszego gródu bawią się coraz bardziej kulturalnie świadczy m. in. fakt, że Milięja miała w noc sylwestrową znacznie mniej roboty niż w poprzednich latach i żadnych bójek na zabawach publicznych nie zanotowano. Pogotowie MO odbyło w tę noc 16 wyjazdów

interwencyjnych i zatrzymano 1 osobę. Interwencje dotyczyły w większości „hakwacji” „scysji” rodzinnych. Ponadto było kilka kradzieży.

★

Krwawa bójka zlikwidowana przez funkcjonariuszy MO wynikała z noc sylwestrową między teściem Jarosławem P. i zięciem Antonim R. Rezerwat podurze: zięć przebił nożem przez teścia został odwieziony do szpitala chirurgicznego. Teściu uciekł, ale nie ulega wątpliwości, że niebawem się znajdzie.

★

W ostatnią noc starego roku osadzono w areszcie tymczasowym mieszkańca Prochowic Władysława M., który znęcał się nad swą żoną. Może powitanie nowego roku w areszcie ostudzi awanturnika.

★

W Sylwestra tuż po północy nieznani sprawcy wiałali się do sklepu winno-spirytusowego w Legnicy, skąd zabrali 12 butelek „kubików” wartości 9,0 zł. Ta sylwestrowa „kminikowka” na pewno bardzo im zażyczy, nie tylko na zdrowie.

★

W dniach 31 grudnia i 1 stycznia legnickie Pogotowie Ratunkowe wyjechało 39 razy. Wiecej roboty mieli ludzie w białych, którzy stracili miarę w „oblewaniu” starego i nowego roku. Pierwszy wyjazd Pogotowia Ratunkowego w nowym roku odbył się kilka minut po północy. Chorą, do której wezwano lekarza, była „zakrapiana” do nieprzytomności Barbara S. Ona kobieta, jak z tego widać, dość pocięto rozpoczęła rok 1984.

EFKA.

Na nowym etapie

Zebrań sprawozdawczo-wyborczych to ważne wydarzenia w życiu każdej organizacji partyjnej. Podobnie dzieje się w ZMS-ie. W grudniu ub. roku odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza w Komitecie Zakładowym ZMS-u w Hucie Miedzi.

Referat sprawozdawczy i tocząca się później dyskusja dały wnikliwą ocenę dotychczasowej pracy Komitetu i stanowiły punkt wyjścia dla opracowania wniosków zmierzających do ulepszenia pracy na przyszłość, skonkretyzowania zadań, uchwycenia niedociągnięć.

Wiele cennych uwag na temat kierunków działania ZMS usłyszeli młodzi hutnicy z ust i sekretarza KP PZPR Henryka Janulewicz, który wziął udział w obradach młodzieży. Tow. Janulewicz podkreślił, że zadaniem ZMS jest wychowywanie młodzieży w procesie produkcyjnym, kształtowanie prawidłowych społecznych stosunków wśród młodych pracowników, którzy swą postawą ideową, pracą, wyrobieniem poglądów powinni wywierać decydujący wpływ na naszą młodzież i być dla niej przykładem.

Z oceny dotychczasowej działalności KZ ZMS w Hucie wynika, że organizacja nie rozwinięła dość szeroko pracy w dziedzinie kultury i oświaty i za mało uwzględniła rozwój sportu. Wykazała natomiast dużą aktywność społeczną. Przykład: wykonanie w czynnie spo-

łecznym wielu prac porządkowych na terenie Huty. Wartość robót — 88 tysięcy złotych. W wyniku przeprowadzonych w czasie konferencji wyborów do Komitetu Zakładowego mł. weszli: Adam Najbor, jako I sekretarz oraz Stanisław Solowij i Czesław Kaźmierczak, jako sekretarze.

Wytyczając zadania na najbliższą przyszłość ZMS w Hucie postanowił: rozwinąć współzawodnictwo wśród młodzieżowych brygad pracy, zorganizować spartakiade zmiową, powołać młodzieżową radę rozwoju kultury, roztoczyć opiekę nad uczniami szkoły przyzakładowej i uczniami szkół zawodowych odbywającymi praktykę w hucie.

Wdrożeniom w nowo doświadczenia Komitetowi ZMS na terenie Huty życzymy pomyślnego realizowania planów.

Efka

Miła wiadomość dla amatorów turystyki

Kto pojedzie z nami?

Oddział Powiatowy PTTK w Legnicy wzorem lat ubiegłych organizuje od 25. XII. 63 r., w każdą niedzielę i święto, WYCIECZKI W GORY.

W minionym sezonie zimowym wielu chętnych turystów skorzystało z tej ciekawej imprezy sportowo-turystycznej. Wielka frekwencja z lat ubiegłych wskazuje na to, że imprezy te cieszyły się i cieszą się dotychczas wielką popularnością. ABY ZACHOWAĆ TRADYCJE I UMOŻLIWIC CHĘTNYM WYJAZDY W GORY, PRZYPOMINAMY, ŻE ZGŁOSZENIA NA WYCIECZKI NIEDZIELNE NA SANKI LUB NARTY PRZYMOWANE BĘDĄ DO PIĄTKU KAŻDEGO TYGODNIA.

W planach Oddz. PTTK przewidziane są wyjazdy do Karpacza i Bierutowa, Szklarskiej Poręby, Sudetów Środkowych, Walbrzycha, Kudowy, Polanicy, Dusznik, Wambierzyc oraz innych miejscowości wg życzeń uczestników wycieczek. Oddz. PTTK zapewnia uczestnikom przejazd ogrzewanym autokarem w obie strony i fachowego instruktora narciarskiego w ramach opłat zaledwie 42 zł od osoby. Członkowie PTTK płacą tylko 38 zł.

Zgłoszenia przyjmuje ZARZĄD ODDZIAŁU W LEGNICY, RYNEK 54/55, TEL. 33-27.

P. MARZEC

ODPOWIEDZI Redakcji

Sylvia B. — Miłkowice 2. Listy potraktowaliśmy jako dobry żart i szczerze uśmiechnęliśmy się z tej szubackiej mistyfikacji. Życzymy również dobrego humoru w Nowym Roku.

Ob. Mieczysław Pinkowicz — Legnica. Z zadowoleniem komunikujemy dobrą wiadomość, że Wydz. Gospodarki Komunalnej zatwierdził próbną dzierżawę uprawianą przez Pana działki. Kłótnia Pan oczyścił i pięknie zagospodarował.

Mieszkańcy domu przy ul. Engelsa 3 — Legnica. Jak nas powiadomił Wydz. Gospodarki Komunalnej Prez. MRN w Legnicy, Administracja Domów Mieszkaniowych nr 13 otrzymała polecenie dokonania remontu rynny w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30. XII. 1983 r. Prosimy powiadomić nas, czy polecenie to zostało wykonane.

Mieszkańcy osiedla górniczego w Legnicy. Wydział Gospodarki Komunalnej Prez. MRN w Legnicy zawiadomil nas, że kanał przy ul. Łabędziej zostanie pokryty krami betonowymi na całej swej długości. Administracja Domów Mieszkaniowych Kopalni „Lena” przypomina o obowiązku wynikających z ustawy z dnia 22 kwietnia 1959 r. o utrzymaniu po-

rzadku i czystości w miastach. W 1964 r. Miejska Służba Drogowa zwróciła baczniejszą uwagę na niszczenie chodników przez kierowców z kopalni „Lena”, a winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Ob. Edward Witek — Legnica. Prosimy odwiedzić naszą redakcję w celu zapoznania się z odpowiedzią nadesłaną przez Wydział Zawodniczy w Legnicy w poruszonej przez Pana sprawie.

Ob. Halina Szpara — Legnica. Prosimy powiadomić nas, czy przylecia Pani prace, do której została Pani skierowana przez Wydział Zawodniczy Prez. MRN w Legnicy.

Ob. Stanisław Sasin — Legnica. Wydział Spraw Lokalowych Prez. MRN w Legnicy powiadomił nas, że Komisja Przydziału Mieszkań zakwalifikowała Pański wniosek do przydziału mieszkania w 1983 r.

Ob. Adela Suniczak w Legnicy. Jak nas informuje MZBM, wystąpiono do Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w Legnicy o usunięcie usterek w budynku przy ul. Ściegiennego 37. Uwzględniono doposażenie skrzydła okiennego i dodanie klucza do drzwi wejściowych. Sprawy kuchennej wyjaśniła Pani dyrekcja MZBM w liście skierowanym do niej bezpośrednio.

Ob. Marjan Piotrowski w Legnicy. Jak nas informuje MZBM, naprawa dachu oraz rynien w budynku przy ul. Matejki została wykonana. Ob. Janina Marczulek w Legnicy. Brama zostanie wykonana w I kwartale 1984 r.

Wprawdzie zima jest łagodniejsza niż przypuszczaliśmy ale dla kolejarzy i tak wymaga to dużego wysiłku.

U WYLOTU parowozowni długi rząd czarnych, osmolonych olbrzymów. Wyglądają efektownie. Ale wcale nie szukają się do parady. Lokomotywy ryczą jak ranne zwierzęta domagające się opieki, lancetu chirurga. I chociaż „chirurgów” jest tutaj sporo, chociaż uwiązają się na trzy zmiany przez całą dobę — w jasny, oślepiający mróz i mglistą, paskudną noc — nie nadążają.

Nad całą płataniną szyn rozpiętą na białym tle śniegu, unosi się chmura dymu. Nieprzerwanie gwizdają lokomotywy.

— Co to za stacja? — pyta kobieta siedzącego obok mnie zasnętego żołnierza.

— E, tam — odpowiada lekceważąco. — Jakies Miłkowice.

Dzielny wojak nie wie widocznie, że „Jakies Miłkowice” to po prostu węzeł kolejowy odgrywający poważną rolę w transporcie. Trzeba by zaangażować sztab księgowych, by obliczył tę masę wa-

Jerzy Augustynowicz znany i ceniony maszynista (pracuje w Miłkowicach od 1946 roku — jak zresztą większość tutajszych kolejarzy) wdziewa ponownie kożuch i płaszcz kolejarski. Wybiega dopilnować załadunku węgla do basenu. Zabiera co najmniej 4 tony. Augustynowicz jest zły. Dzisiaj drogi z Miłkowic do Brochowa zrobił w przeciągu 11 godzin, podczas gdy normalnie przebywa tę odległość w 7 godzin. Czekal w Malczycach, w Środzie. Teraz znowu czekanie.

— My kolejarze musimy mieć przede wszystkim mocne nerwy — mówi doświadczony maszynista KAROL DEREK, którego z reporterem elekawość męczy by opowiedział o nadzwyczajnej przygodzie. — Ubiegłej zimy utknął w zaspie koło stacji Iwiny. Ani do tytu ani do przodu. Sami nie daliśmy rady. Na szczęście staliśmy blisko ośrodka. Ale w tym roku na razie spokój. Nasz pług ani razu jeszcze nie wyjechał na trasę. Zre-



HUTA Miedzi Im. Henryka Waleckiego jako pierwszy zakład produkcyjny w Legnicy otrzymuje Sztafety Przechodni Prezesa Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych. Jakże czynnik naszym zdaniem, wpłynęły na to, że Huta mogła zdobyć to zaszczytne wyróżnienie.

— Uważam, że stało się to dzięki trzem zasadniczym powodom.

Po pierwsze: w Hucie istnieje dobra atmosfera ogólna. Dobrze też układają się stosunki między ludźmi — w dużej mierze dzięki właściwie postawionej pracy partyjnej.

Po drugie: niezła organizacja pracy, co pozwala na właściwe wykorzystanie całej mocy produkcyjnej zakładu i wydajności pracy załogi.

Po trzecie: poważne traktowanie postępu technicznego, stosowanie go w toku produkcji.

— Czy są to czynniki stałe, czy też coś w rodzaju jednorazowego zrywu?

— Huta Miedzi jest zakładem

Sukces hutników i legniczan

Rozmowa z I sekretarzem KP PZPR w Legnicy tow. Henrykiem Janulewiczem

młodym. Dotyczy to załogi, a także pionu inżynieryjno-technicznego. Dla wielu inżynierów praca w Hucie jest pierwszą samodzielną pracą po ukończeniu studiów. Poza tym trzeba pamiętać, że Huta jest ciągle jeszcze w rozbudowie. Wszystko to stwarza trudności w skoordynowaniu załogi i organizowaniu procesów produkcyjnych. Dlatego też osiągnięcie wspomnianych trzech czynników, składających się na uzyskanie dobrych wyników zakładu jest tym większym sukcesem i wymaga dodatkowego wysiłku.

— Czy na dobrą atmosferę miała także wpływ praca samorządu robotniczego?

— Podstawą wszystkich osiągnięć Huty jest harmonia, współpraca wszystkich organów kierowniczych. Gdyby istniały rozdziewki między załogą i kierownictwem zakładu nie byłoby wyników. Jednym z przykładów tej współpracy jest właśnie dobra organizacja pracy.

— Jak wyglądają stosunki panujące w Hucie na tle innych

zakładów produkcyjnych powiatu legnickiego?

— Huta wysuwa się niewątpliwie na czoło. Rozumie się tu doskonale wszelkie zależności będące podstawą dobrych wyników produkcyjnych. Rada Zakładowa właściwie dba o sprawy robotnicze, o bezpieczeństwo i higienę pracy, co wpływa na zmniejszenie się wypadków, a tym samym rzutuje na wskaźniki we współzawodnictwie międzyzakładowym. Brygady Pracy Socjalistycznej przyczyniają się w dużej mierze do podnoszenia wydajności pracy całej załogi. A przy tym istnieje też właściwy poziom kierowania i zarządzania zakładem.

— Jakiek zadania widzi towarzyszący Sekretarz dla Huty Miedzi, a także dla innych zakładów w realizacji Uchwały XIV plenum?

— Uchwała XIV plenum sprzeciwiała zadania dla organizacji partyjnych. W pierwszym rzędzie organizacje partyjne stwarzać winny wśród całej załogi atmosferę sprzyjającą wy-

konaniu zadań produkcyjnych.

Sprecyzowano także zagadnienia odpowiedzialności w ogóle. Dotychczas mówiło się często, że za zakład pracy odpowiedzialność ponosimy „my”. Ale to „my” było jakieś płynne, abstrakcyjne. Odtąd zwiększył się odpowiedzialność indywidualna każdego za to, co zostało mu powierzone. A więc za produkcję odpowiadać będzie dyrektor zakładu, organizacje partyjne — za pracę ideologiczną, organizacje związkowe — za działalność w swojej dziedzinie. Zwiększył się także odpowiedzialność każdego członka załogi za powierzony sobie odcinek pracy.

Tylko w takiej atmosferze, w atmosferze zrozumienia zadań gospodarczych, a w pierwszym rzędzie konieczności zwiększenia wydajności pracy oraz ułożenia właściwych stosunków międzyzłudzkich — będziemy mogli z powodzeniem realizować Uchwałę XIV plenum KC PZPR.

Rozmawiał Z. KREMECKI

Lokomotywy

gonów, ładunków towarowych przewijających się przez tę stację. Miłkowice to most przeładunkowy na drodze Śląsk — granica PRL. Miłkowice dla naszego okręgu to jak Brochów dla węzła wrocławskiego czy Koluszki dla warszawskiego.

Parę kroków dalej, za licznymi szlabanami odkrywa się momentalnie specyficzną osiedla. Nad wszystkimi dominują trzy litery — PKP. Ten znak znajdziemy na domach mieszkalnych,

szta, nie śniegu się boimy. Największym wrogiem jest mgła. A teraz od godz. 11 do 4 co noc silna mgła. Jedziesz, oczy boją od niewyspania, a trzeba je przecierać, wytężyć wzrok by nie przegapić sygnału „stój”. No i, jak powiedziałem, nerwy na postronkach, by przetrzymać cholerne czekanie.

Więc nie heroiczna walka ze skutkami zimy tylko umiejętność prozaicznego oczekiwania — oto główny motyw kolejarskiego realizmu.

praw jest o sto procent więcej niż normalnie. Ledwie jedna maszyna wyrusza w drogę, następna czeka w kolejce. Noc nie przynosi odpo-

Naczelnik miłkowskiej stacji ob. Mazur, ponownie przypomina o terminowości załadunków. Transportów nie ładuje się z

jak ranne zwierzęta...

nad barem, sklepem, kinem czy nad Domem Kultury Kolejarzy.

OCZEKIWANIE

W DYSPOZYTORNI drużyn tloek. Ciasna izba zadymiona. Na brudnej podłodze — niedopałki papierosów, resztki śniadania. Niektożr, z braku miejsca, siedzą wprost na podłodze. Przypomina to poczekalnię podręcznego dworca. Pomocnicy maszynistów, służba ruchu, czyli jak powiadają „królowa kolei” — czeka. Czekają również rekordziści skracania czasu przejazdu transportów. Na swoją maszynę, w której nawalili resory, na odmrożenie rozjazdów, na skład wagonów który gdzieś utknął w zaspach. Niekiedy to czekanie trwa godzinę, dwie, niekiedy przeciąga się bardziej.

NOC

NOCĄ miłkowska parowozownia nosząca dumny tytuł I klasy jest oazą ciepła. Z mrozu wchodzi się do halli opłataniej siecią kaloryferów. Nikt jednak przy nich się nie grzeje. Monteżrzy, członkowie brygad remontowych giną w czeluściach rozbieszonych lokomotyw. Rozbiegają olbrzymy, dokładnie oglądają każdą część jak rzemieślnik precyzyjny zegarek.

Tutaj nie dokonuje się generalnych napraw — jedynie przeglądy (co najmniej raz na dwa miesiące każdy parowóz musi przejść przez taką konserwację).

Poza tym nieustannie przyholuje się lokomotywy potrzebujące szybkiej naprawy. W okresie zimy, od grudnia do marca, tych na-

czynku. Nieustannie na całej linii rozlega się telefoniczne wołanie — parowozy, parowozy!

Nocą na rozwidleniach torów płoną kosze z rozżarzonym węglem. Ustawiono je by robotnicy ładujący wagony i węgiel do gardzieli lokomotyw mogli ogrzać ręce. Ale i one spełniają zaledwie rolę lamp oświetlających. Nowy dźwięk, z którego naczelnik miłkowskiej parowozowni jest taki dumny wypróżnia jeden wagonik z węglem za drugim. Mechanizacja skracza nieco czas postoju parowozów. Nadal jednak trzeba ręcznie wyładowywać opał z wagonów i dowozić go do dźwigu. I tutaj nocą jest noc roboty. Trwa tzw. szczyt na PKP.

W DYSPOZYTORNI, w budynku stacji, w siedzibie służby drogowej — ludzie w kolejarskich mundurach krzyczą aż do schrypnięcia w tuby telefonów.

Nocą postronny obserwator zapomina, że psioczył na PKP. narzekał na szczeciński, który przybył do Legnicy z godzinnym opóźnieniem. Postronny obserwator ma ochotę zawołać — chapeau bas przed kolejarską czapką!

JAKUB OPOCZYŃSKI

LOŻA OBSERWATORA

SŁOWO to do niedawna używane przez do wszystkich przez dowódców wojskowych robi od paru lat zgola cywilną, błyskotliwą karierę. A już zwłaszcza ostatnio. O rezerwach i ich poszukiwaniach słyszy się z ust działaczy gospodarczych, dyrektorów fabryk a ostatnio dotarło nawet na szczebel kierowników wydziałów i magistrów.

Rezerwy

Kariera tego pojęcia wiąże się z towarami, których nie wyprodukowano, lecz można je wyprodukować bez zwiększania parku maszynowego, liczebności załóg w przedsiębiorstwach, funduszu plac.

Jest to oczywiście założenie i postulat bardzo słuszny, a jego realizacja może w dużej mierze przyczynić się do szybkiego przywrócenia właściwych proporcji w naszej gospodarce.

Pierwszym warunkiem wykonania tych zadań jest podniesienie dyscypliny i poczucia odpowiedzialności zarówno podwładnych jak i przełożonych. Wyraźne określenie, kto i za jaki odcinek pracy odpowiada.

Ale właśnie w tym względzie obserwuje się ostatnio pewne nieporozumienie. Polega ono na tym, iż pojęcie dyscypliny w pracy zaczęło w wielu zakładach przemysłowych wypierać inny ważny postulat dotyczący postawy każdego z nas. Amia nowicie postulat aktywności, dążenia do usprawniania swego warsztatu, do krytycznej analizy pracy oddziału lub całego przedsiębiorstwa.

A zatem poszukiwania rezerw w przedsiębiorstwach i ich wykorzystywanie dla dobra gospodarki wymaga, aby stosunki między ludźmi oparte były na rzeczywistości i dyscyplinie.

Tymczasem wiele osób wydaje się żywić przekonanie, że można albo tylko słuchać poleceń i je wykonywać; albo tylko „demokratycznie” dyskutować — przysmakując oczy na dyscyplinę wykonawstwa.

Jest to nieporozumienie. Wzrost dyscypliny pracy i nacisk, jaki ostatnio kładzie się na tę sprawę — w niejednym przedsiębiorstwie odsunął ją na bok postulat prawidłowego funkcjonowania demokracji robotniczej. Zaczęto znowu zanied-

bywać systematyczność w odbywaniu narad wytwórczych, lekceważyć niektóre postulaty samorządów robotniczych i rad zakładowych. Zbyt opieszale pobudza się twórczą inicjatywę poszczególnych robotników lub brygad robotniczych. Tymczasem model funkcjonowania naszych przedsiębiorstw jest tak pomyślany, że wyłączenie z niego czy też ograniczenie inicjatywy załóg i poszczególnych pracowników może przynieść nie najlepsze następstwa.

Zrozumieć to powinien w pierwszym rzędzie tzw. średni dozór: majstrów i kierowników oddziałów. Wprowadzanie dyscypliny i konsekwentne jej przestrzeganie bynajmniej nie

oznacza, że należy podległym sobie pracownikom zacząć raptem traktować szorstko i z góry, zniechęcać ich, rugać o byle przewinienie. Bodźce ekonomiczne, jakie stoją do dyspozycji kierownictwa są w tej chwili wystarczająco silne, aby mogło ono karać wszelkie przejawy łamania dyscypliny i na tej drodze oddziaływać na pracownika, jeśli wymaga on ukarania.

Natomiast stosunki pomiędzy ludźmi, pomiędzy podwładnymi a bezpośrednimi przełożonymi — powinny być nadal nacechowane życzliwością. Ale życzliwość konkretną, polegającą nie na ślepym zaufaniu pt. „nasi ludzie są dobrzy”, lecz na prawidłowym rozeznaniu, który z ludzi jest lepszy a który gorszy; który zdolniejszy a który bardziej pracowity. I na uświadamianiu im, że ich zarobki oraz ich przydatność dla zakładu zależą od nich samych.

Należy pamiętać również, iż sprawowanie władzy na każdym szczeblu — kryje w sobie nie jedną złą pokusę. Np. pokusę niechęci do słusznej nawet krytyki ze strony podwładnego i możliwości nadużycia władzy w tym sensie, aby za tę słuszną krytykę podwładnego „stuknąć po linii dyscypliny”.

Problem istnieje realnie i warto się chyba nad nim głębiej zastanowić.

KAR.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

2 (354)

WYSIŁEK CAŁEJ ZAŁOGI

Rozmowa z zastępcą dyrektora Huty Miedzi inż. Zygmuntem Orlickim

DZIEŃ dzisiejszy jest okazją do podsumowania pracy załogi Huty. Kto zdaniem dyrektora przyczynił się w największym stopniu do uzyskania tak doskonałych wyników produkcyjnych i, co za tym idzie, do zdobycia Sztafety Przechodni Prezesa Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych?

Jak wiadomo, już 3 grudnia wykonaliśmy roczny plan wartościowy, ale nie stało to się hasłem do spoczęcia na laurach. Załoga pracowała do końca roku z pełną energią i dzięki temu wykonaliśmy plan globalny z nadwyżką ok. 54 mln. złotych.

— Każdy zakład pracy umiejscowiony jest w jakimś środowisku, które ma do pewnego stopnia wpływ na jego rozwój, na jego wyniki. Czy Huta Miedzi korzystała z pomocy czynników zewnętrznych, z opieki władz terenowych?

— Tak. Władze terenowe i powiatowa instancja partyjna żywo interesowały i nadal interesują się życiem naszego za-

kładu. Szczególnie chciałbym tu podkreślić życzliwą pomoc I sekretarza KP PZPR tow. Henryka Janulewicza, który często odwiedzał nasz zakład, brał udział w zebraniach organizacji partyjnych i konferencjach Samorządu Robotniczego, służył nam radą i swoim bogatym doświadczeniem.

— Huta przystąpiła już do wykonywania zadań gospodarczych na rok 1964, które nabierają szczególnego znaczenia w świetle uchwały XIV Plenum KC PZPR. Co, Waszym zdaniem, winno stać się w związku z tym przedmiotem szczególnego uwagi kierownictwa i załogi?

— Przede wszystkim wzrost

zadań w planie postępu technicznego, których realizacja przyczyni się w dużym stopniu do wykonania planu produkcyjnego na rok 1964. Nie mniej ważne jest skoordynowanie załogi wokół wydobycia wszelkich rezerw produkcyjnych.

Załoga nasza jest młoda, ale jest już wysoce ustabilizowana. Charakteryzuje ją coraz większe wyrobienie społeczne i polityczne. Co przecież jest podstawą cennej, wydajnej pracy. Chcę jeszcze raz podkreślić, że wykonanie wszystkich naszych zadań uzależnione jest w równej mierze od całej załogi Huty.

Rozmawiał Z. KREMECKI

Czego życzysz sobie zimą?

Z TYM PYTANIEM ZWRÓCIŁEM SIĘ DO OB. ALINY P.

— Zimą człowiek pragnie chyba przede wszystkim ciepłej odzieży. Na to nie mogę narzekać. Ale z obuwem jest już gorzej. Nasz przemyśl dał się jak zwykle zaskoczyć. Szukałam modnych botków tzw. kozaczek. W sklepach uspołecznionych pokazywały się tak rzadko i w takich ilościach, jak cytryny. We Wrocławiu dostałam wreszcie botki u prywatnego szewca i oczywiście stono zapłaciłam.

Druga sprawa to ślizgawki i tory saneczkowe dla dzieci. Ślizgawki są, ze śniegiem obecnie gorzej, ale chodzi mi o coś innego. Wiadomo, że jak dzieciak wejdzie raz na lód nie można go stamtąd spędzić. Nie pamięta wtedy o głodzie, ani o chłodzie. Mowy nie ma, żeby przerwał zabawę i przyszedł do domu coś zjeść. Czy nie byłoby więc celowe zorganizowanie obok stawu, najwięcej przebiegających ślizgawki w miejsce sprzedaży gorącego mleka czy herbaty? Z dzieciństwa pamiętam, że coś takiego istniało. Grała nawet muzyka i lepiej jeździło się na tych wachach w taki walc. Obok stawu znajduje się kiosk BZG sprzedający piwo. Czy nie mógłby sezonowo zapatrzywać tyżwiarzy w ciepłe napoje?

Rozmawiał (Z)

Tygodniowe Zapiski

Wież bolesławiecka coraz szerzej korzysta z oświaty rolniczej. Na 166 wykładach słuchacze zapoznali się z zagadnieniami intensyfikacji gospodarki rolnej. W 30 wsiach istnieje indywidualne poradnictwo fachowe, które obejmuje około 900 gospodarstw rolnych.

31 kółek rolniczych zrzesza 508 członków. Kółka dysponują 38 zestawami ciągników i gospodarczą na powierzchni 740 hektarów gruntów Państwowego Funduszu Ziemi.

Państwowy Ośrodek Maszynowy wykonał usługi wartości 1,726 tys. zł. W tym prace przy ochronie roślin miały wartość 264 tys. zł.

Zakład Usług Remontowo-Budowlanych przy PZGS wykonał w 3 kwartałach zadania w 118,7 proc. Usługi tego zakładu nie były jednak świadczone wyłącznie dla rolnictwa, lecz również dla instytucji z rolnictwem nie związanych.

Skup zboża wykonano w 106 proc., ziemniaków w 146 proc., zwierząt rzeźnych w 108 proc., mleka w 92,8 proc.

Rekordzista zdał egzamin

Światowy sukces załogi „Chofumu”

Głównym krajowym producentem ligniny, czyli mówiącej faworki waty celulozowej, jest Żywiecka Fabryka Papieru w Żywcu.

Od dłuższego czasu wydajność posiadanych przez fabrykę urządzeń była za mała i nie pokrywała zapotrzebowania medycyny, chemii i handlu. Pomyślano więc o modernizacji maszyn papierniczych, a głównie o wymianie cylindra. Jednakże w historii papiernictwa nie wykonano w Polsce cylindra o średnicy powyżej 1500 milimetrów, a tu trzeba było zainstalować urządzenie z cylindrem o minimalnej średnicy 2000 milimetrów.

Gdzieś w Polkowicach są milicjanci

W 1961 roku przystąpiono do remontu polkowickiego ratusza. Od tego czasu pozabawiono tamtejszy posterunek MO łacum. Doszło do tego, że obecnie milicjanci urzędują w... kuchni komendanta. Bo w pokoju nie można — tam śpią dzieci.

Czy nie wstyd wam zanić włodarz naglejściejszej wsi w Polsce? Czy naprawdę nie można znaleźć w Polkowicach pomieszczenia zastępczego?

(ren)

4 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

2 (354)

Bolesławiec

O czym wie hurt?

Wydawałoby się, że spotkanie z handlowcami i narady branżowe przyczyniły się ostatecznie do zrozumienia pewnych prostych faktów. Niestety, ciągle jeszcze daje się zauważyć dziwną indolencję szczególnie niektórych hurtowni, które zamiast dokładnie analizować potrzeby rynku, biorą od przemysłu wszystko „jak leci” i usiłują później uszczęśliwić swymi zapasami handel detaliczny. Kilka tygodni obecnej zimy dało już szereg przykładów niedoładu przemysłu za potrzebami sezonowymi, w czym winę ponoszą także hurtownie, które nie potrafiły w porę zmusić przemysł odpowiednimi zamówieniami do produkcji artykułów niezbędnych. Można by tu przytoczyć fakty daremniego poszukiwania niektórych gatunków ciepłego obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego, ciepłych skarpet itd. itd.

Styl pracy niektórych hurtowni zobrazować może przypadek, jaki niedawno zaobserwowałem. Oto Wydział Przemysłu i Handlu PRN w Bolesławcu wystąpił do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego pismo, w którym prosi o podanie zapotrzebowania na dżemy, marmolady, kompoty, konserwy warzywno-mięsne itp. artykuły produkowane przez Bolesławieckie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego. Już po kilku dniach WPHS przesłał odpowiedź. Zamiast jednak podać

jakie przetwory chciałby WPHS zakupić, zapytuje, co te zakłady mogą produkować, w jakich ilościach i w jakich opakowaniach. Czyli sprawa wróciła do punktu zerowego, bowiem zakłady spożywcze w Bolesławcu nadal nie wiedzą, które z ich produktów są na rynku poszukiwane i jakie w związku z tym mają przygotować surowce.

Pisemka będą prawdopodobnie krążyły jeszcze przez dłuższy czas między Bolesławcem a Wrocławiem. A tymczasem w tym samym budynku, w którym mieszczą się zakłady spożywcze mieści się również filia hurtowni WPHS. I byłoby rzeczą zupełnie prostą, aby dwaj kontrahenci „mieszkający” w jednym domu porozumieli się co do produkcji i zapotrzebowania. To byłoby jednak zbyt proste, bo filia hurtowni WPHS nie jest jednostką samodzielną i nie może sama czynić zakupów. Jest więc właściwie tylko magazynem, który przyjmuje towary zakupione przez Wrocław.

Wydaje się, że podobna procedura powinna się obecnie skończyć. Uchwała XIV Plenum KC PZPR wskazuje bowiem jasno, że z uwagi na zadania gospodarcze stojące przed nami w roku 1964 przemysł powinien ściśle produkować to, co handel zamawia. Uchroni to, i przemysł, i handel od niepotrzebnych zapasów, żeby nie powieść bubl.

Z.K.

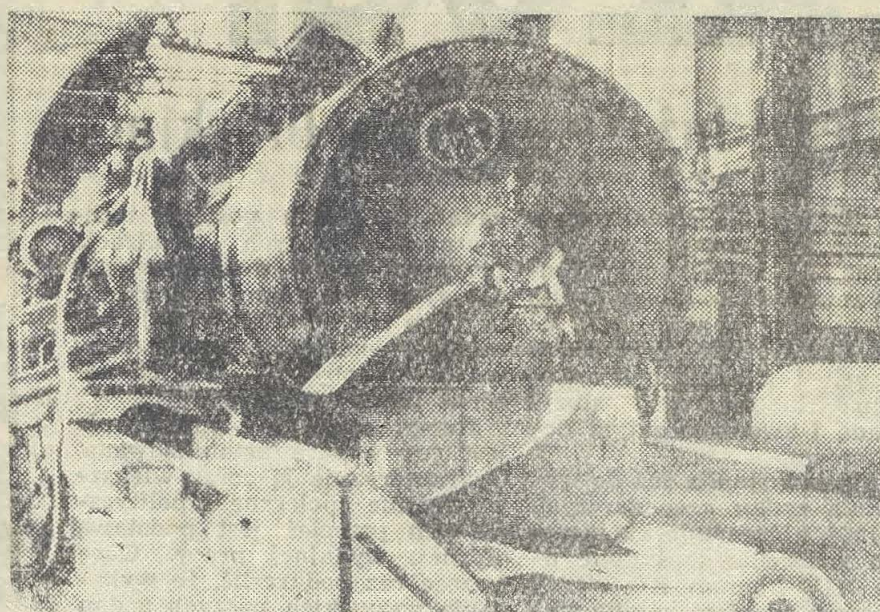
Lubin

ność maszyn papierniczych o 40 proc.

Poza tym koszt cylindra wyniósł o 400 tys. zł. mniej niż zakładano i oszczędzono przy tym cenne dewizy. Głównymi autorami tego sukcesu są główny metalurg Franciszek Sikora, kierownik odlewni Stanisław Borówka i kierownik obróbki walców Stanisław Kolobow.

Jak twierdzi główny inżynier FUM Stanisław Krupa sukces ten o światowej sławie nie jest osiągnięciem przypadkowym. Rozpoczęto już budowę podobnych cylindrów. I w najbliższym czasie przemysł papierniczy będzie mógł zlikwidować do minimum import tego rodzaju urządzeń z zagranicy.

Wis

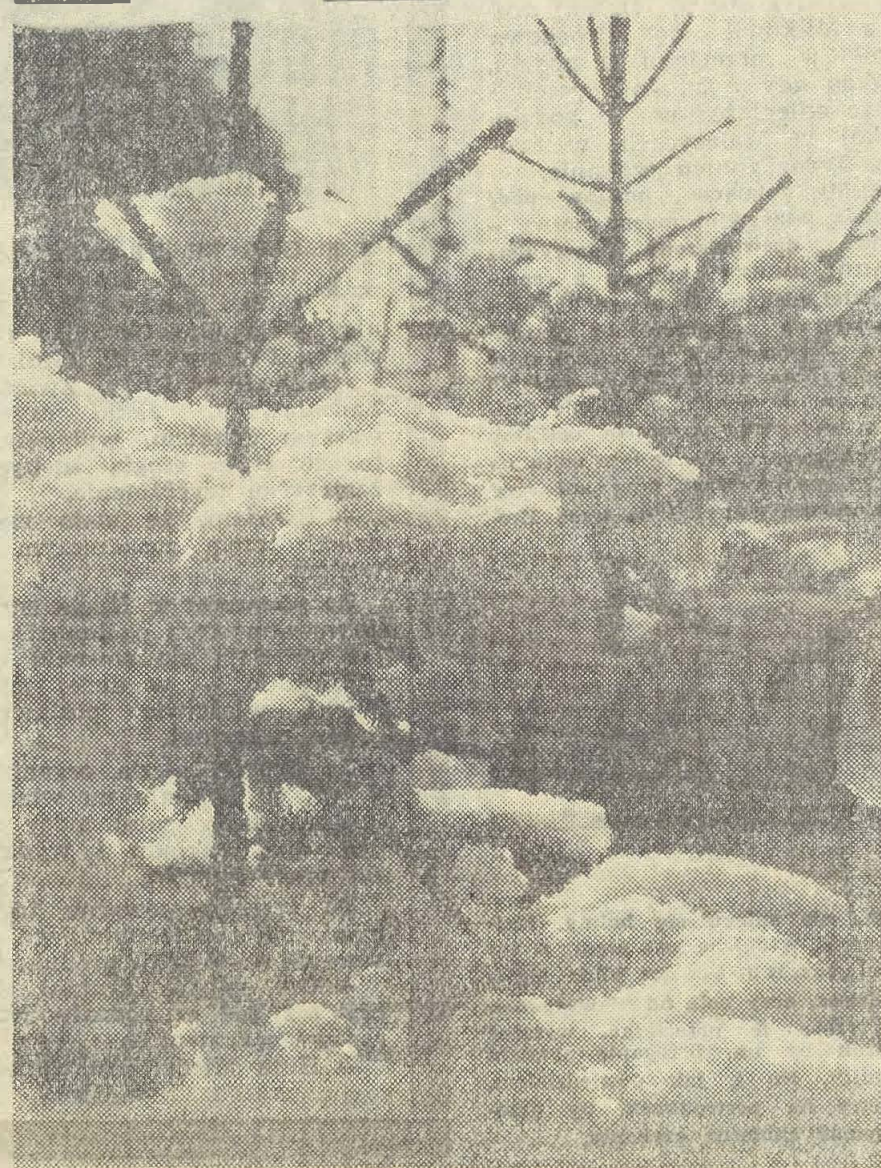


Rekordowy cylinder o średnicy 2400 mm na operację wykonuje doświadczony szlifiera Roman Szwedowski.

Fot. Jacek Wójcik

Zima w tym roku ma swoje kaprysy. Wprawdzie nie ma chłwilowo śniegu, ale spadnie niebawem aby pokryć białym puchem malownicze świerki. Do wiosny jeszcze daleko.

Fot. P. Mierzwiński



Serdeczna gościna

Przed świętami zwrócił się z apelem do członków organizacji społecznych aby zapiekowali się dziećmi przebywającymi w Państwowym Pogotowiu Opiekunym w Legnicy. Apeli nie pozostał bez echa. Członkinie Kół Ligi Kobiet przy Złotoryjskich Zakładach Wzrostu Filcowych przyjęły na okres ferii świątecznych 20 dzieci w wieku od 3 do 12 lat poopieczonych PPO.

Jak nas poinformowała Zofia Waciak — przewodnicząca Ligi Kobiet — niektóre z pracownic jak na przykład Zofia Zurek, Mirosława Kulczyk i Helena Apanasiewicz przyjęły pod swój dach po dwoje dzieci, a Janina Bieńkowska przyjęła chore dziecko, które całkowicie wyleczyła w okresie ferii.

Członkinie LK pragną utrzy-

Notatki tygodnia

W zakładach przemysłowych na terenie powiatu złotoryjskiego rozpoczęła się konferencja samorządowa rolniczych.

Zakłady Górnicze „Lena” w Wąskowie już 13 grudnia ub. r. wykonały plan wartościowy, a 12 grudnia plan ilościowy za rok 1964. Od tej chwili do końca ub. r. załoga „Lena” pracowała na poczet 1964 r. Ponieważ zadania produkcyjne na rok bieżący w dziale górniczym wzrosły o 5 proc., dnia 14 stycznia odbędzie się konferencja samorządu rolniczego, na której zostaną omówione wszystkie zagadnienia produkcyjne na rok bieżący.

Konferencja samorządu rolniczego w Zakładach Górniczych „Nowy Kościół” odbędzie się dnia 10 stycznia br. Plan wartościowy za rok 1963 wykonano w tym zakładzie w 101,3 proc.

Złotoryjskie Kamieniołomy Drogowe wykonały plan ilościowy w 101,6 proc., a plan wartościowy w 101,6 proc. za rok ubiegły. Zadania produkcyjne na rok bieżący omówiono dnia 9 stycznia br. na konferencji samorządu rolniczego.

Gr.

Co przyniósł rok miniony?

Jaki był dla Jawora rok 1963? Co prawda było wiele trudności i niedomagań, ale rok ten przyniósł miastu także wiele korzyści. Ruszyło z miejsca budownictwo

Drugie kino?

W jednym z listów do naszej redakcji jaworzanin skarżył się, że kino „Pionier” jest zaniedbane i że ma go remontu. Budynek kina będzie w 1964 r. poddany kapitalnemu remontowi i na początku 1965 roku urządzi się w nim kino oświatowe.

Natomiast w budynku opuszczonym przez Powiatowy Dom Kultury, przy ul. Nowotki, powstanie z początkiem 1965 r. nowe kino na 400 miejsc z szerokim ekranem. Dwa kina całkowicie zaspokoją potrzeby miasta.

(lemil)

Jawor tonie w ciemnościach

Jawor jest jednym z nielicznych już miast powiatowych, w których nocami na ulicach panują „egipskie ciemności”. Miejska Rada Narodowa walczy o nowe lampy świetlne, gdzie się tylko da, ale rezultaty są nikłe. Na skutek wielu interwencji i prób Zakład Energetyczny w Strzegomiu raczył zainstalować dwa punkty świetlne przy ul. Grunwaldzkiej.

Ojcowie miasta twierdzą, że rok 1964 przebiegnie pod znakiem walki o światło dla Jawora.

(lemil)

Nowa sala ślubów

Ojcowie miasta zafundowali w tych dniach Urzędowi Stanu Cywilnego w Jaworze nową salę ślubów. Mieści się ona w ratuszu i jest bardzo ładnie urządzona. Znajdują się tam estetyczne meble, dywany oraz adapter z kompletem płyt wyprodukowanych przez zakłady „Muza” wyłącznie dla użytku Urzędów Stanu Cywilnego.

Młodym parom stającym na ślubnym kobiercu w nowej sali ślubów życzymy dużo szczęścia.

(L.M.)

Złotoryja

Cenna współpraca

Wydział Ekonomiczny Komitetu Powiatowego PZPR w Złotoryi nawiązał współpracę z Katedrą Ekonomii Organizacji i Planowania Politechniki Wrocławskiej i Zakładami Maszyn Cyfrowych „Elwro” we Wrocławiu. Celem tej współpracy jest udostępnienie zakładom produkcyjnym z terenu powiatu złotoryjskiego korzystania z osiągnięć tych zakładów naukowych w zakresie organizacji pracy, planowania, efektywności zarządzania przedsiębiorstwem oraz korzystania z ośrodka maszyn liczących dla potrzeb praktycznych przedsiębiorstw.

Ścisła współpraca z zakładami naukowymi w tak szerokim zakresie umożliwi dokonywanie bardziej dokładnych obliczeń i pozwoli operatywniej i skuteczniej zarządzać przedsiębiorstwami.

Gr.

Mieszkania dla robotników PGR

Samorząd Robotniczy w państwowym gospodarstwie rolnym w Goloncinie (pow. złotoryjski) zwrócił w tym roku większą uwagę na warunki socjalno-bytowe robotników rolnych. Obok urzędowej i bogato wyposażonej świetlicy — zakończono już remont 84 izb mieszkalnych dla 36 rodzin robotniczych. Również 5 budynków mieszkalnych i gospodarskich otrzymało estetyczną różnokolorową elewację. Jest to jedno z najładniejszych gospodarstw rolnych w powiecie. Na remonty i elewacje przeznaczono w tym gospodarstwie łącznie 800 tys. zł.

(wd)

U r o c z y

MÓWIA o nim w zakładzie pracy, że daleko zajdzie, że ma przed sobą możliwości wprost nieograniczone. Z opinii wynika, że chyba on właśnie posłużył za pierwowzór bohatera pozytywnego do kilku znanych ongiś tzw. „powieści produkcyjnych”.

Jego cechy, podkreślane zgodnie przez przełożonych i kolegów predestynują go jednoznacznie do zajęcia poczesnego miejsca w życiu miasta.

OTO właśnie on. Uśmiechnięty opuszcza swoje stanowisko pracy. Przeczesuje włosy. Gdy wychodzi, odprawiają go przyjazne spojrzenia.

człowiek

— Wstąpimy do „Starówki”? Mają tam dziś wspaniałe befsztyki z polędwicy. Poza tym chciałbym porozmawiać o tamtej sprawie...

Miejsce w rogu. Przy oknie. Nie, nie w sali bezalkoholowej. Nie przesadzajmy.

Rozmowa jest przyćmiona. Nasz znajomy z wprawą posługuje się nożem i widelcem. Bez pospiechu podnosi kęsy do ust. Wódkę pije również zgrabnymi łykami.

Przysiadają się znajomi. Rozmowa staje się ogólna. Oszło nieco także zamawianie wódki.

— Pan będzie uprzejmy...
— Bądź łaskawy wypić, bo wódka szkodzi przejdzie...

— Za pańską pomyślność...

z Bolesławca

PO schodach idzie nucąc popularny przebieg. Jest zadowolony z dzisiejszego dnia. W pracy wszystko poszło gładko. Popołudnie w „Starówce” podkreśliło sympatię, którą cieszy się u kolegów i znajomych. Lekko się, co prawda, zatacza i pod czaszką czuje szumek, ale...

Nie może trafić kluczem do dziurki. Drzwi się otwierają.

— Znowu jakieś zebranie, biedaku? — mówi żona. — A ja już trzy razy obiad odgrzewałam...

— Tatuściu! — córka chwyta go za rękę. — Poczytasz mi „Misia”?

— Puść mnie, niech zdejmę płaszcz! No, mówię przecież!

— Znowu piłeś? A obiecywałeś przecież...

— Nie zwracaj głowy z tym obiecywaniem! Chciałem i piłem! Nie twój zasmakany interes! Daj mi kawę!

— Zjedź wpięty obiad...

— Gdzieś mam twoje obrzydliwe żarcie, rozumiesz?!

Słowa narastają. Krzyżują się szybciej i szybciej.

„Sąsiedzi z góry i z dołu, z lewa i prawa słyszą krzyki, płacz, brzęk szkła...”

KOBIETA siedzi przed biurkiem. Wyciera zmiętą chusteczką oczy. Nie wie, co zrobić. Całą nadzieję pokłada w Lidze Kobiet. Niech Liga coś zrobi, niech wpłynie na NIEGO, niech weźmie w obronę ją i dzieci. Wczoraj znowu się upił, zrobił awanturę, dziecko pchnął tak, że rozbiło sobie główkę o róg szafy, ją uderzył talerzem w twarz...

Nic tu nie dadzą statystyki. Do Ligi Kobiet, do instancji partyjnej, do komitetu opieki społecznej zgłaszają się kobiety. O pomocy moralnej, materialnej. Często wieloletniej. Przeważnie bez wykształcenia, bez zawodu.

W ubiegłym roku Liga Kobiet w Bolesławcu interweniowała w trzydziestu sprawach tego typu. Interwencje są utrudnione, gdyż kobiety boją się oficjalnego oskarżenia męża o pijactwo i znęcanie się nad rodziną. Siy-szeć nie chcą o sądzie. To prawda, że bije, że drze zeszyty dzieci, jej zeszyty i książki, gdy chce zdobyć awans. To prawda, że często dzieci nie dojadają i brak im odzieży. Ale rozgłos mógłby mu zaszkodzić w miejscu pracy. A ona wstydziłaby się, że popsuła mężowi opinię. Prosi tylko o zapomogę, o skierowanie do szpitala. Znowu jest w ciąży. On spłodził dziecko w stanie zamroczenia alkoholowego.

Powtarzają się postulaty kobiet. Leczenie nie zawsze zwraca alkoholika z jego drogi. Są na to przykłady:

X leży się przez trzy miesiące. Potem przez trzy miesiące siedzi w domu, bo musiał no leczenia oporzyć. Potem zaczął od piwa, aby dojść znowu do

wódki. Do pracy nie wrócił. Przyzwyczaił się do nieróbstwa. Gdy osiągnął już poprzednie stadium alkoholizmu, zaczął... ponowniego leczenia.

Wniosek z tego, że niepoprawnych alkoholików trzeba izolować inaczej. Leczyć ich, ale jednocześnie żądać od nich przynajmniej pracy w zakładzie zamkniętym, a część zarobionych przez nich pieniędzy przekazywać na utrzymanie rodziny.

Kobiety, które to postulują, zbywają wszelkie perswazyje o trudnościach, związanych z tego rodzaju postępowaniem z alkoholikami.

No, to co, że alkoholicy mają różne zawody? Że trudno stworzyć zakład zamknięty, który by leczył alkoholizm, a jed-

nocześnie miał kilkadziesiąt, różnych stanowisk pracy? One, kobiety, nie wnikały, jak to będzie zorganizowane. Byłoby ich mężowie nie pili, nie maltretowali rodziny, a pracowali przy musowo i żyli na dom.

NASZ znajomy opuszcza właśnie dom. Uchyła grzesznie kapelusza na widok znajomej. Rozdziela uśmiechy w zakładzie pracy. Podśpiewuje sobie, zabierając się do codziennych zadań.

— Jak tam po wczorajszym?
— pyta kolega, — Nie widać

po tobie, a przecież gołałeś zdrowo. Masz charakter, no, no... — dodaje z podziwem.

Przechodzi jeden z przełożonych, klepie naszego znajomego po ramieniu.

— Robota pali wam się w rękach — stwierdza. — Żebyśmy więcej mieli takich ludzi... — I notuje sobie w pamięci, że trzeba pomyśleć o awansie, o premii.

ZARZUCASZ mi, Czytelniku, że generalizuję? Że winieniem po nazwisku nazwać tego mieszkańca Bolesławca, który ma dwa różne oblicza i charakter? Hmmm... Mam co prawda w swoim notiesie nazwisko. Powiedzmy ogólnie, kilka nazwisk. Mam je ujawnić? I właśnie TY Czytelniku domagasz się tego?

Czy aby na pewno nie wiesz, o kim mowa?

ZBIGNIEW KREMECKI

„Latająca wanna”

Transportowy samolot wyniósł w powietrze po raz pierwszy, najnowszą konstrukcję amerykańskiej techniki kosmicznej, oznaczoną skrótem „M-2”. Pojazd o kadłubie, będącym czymś pośrednim między łodzią motorową i wanną bez silnika, bez skrzydeł, udowodnił swą zdolność do latania. Pilot doświadczalny, sterujący w ostrych spiralach „latającą wanną”, wylądował pomyślnie na lotnisku ośrodka doświadczalnego.

„Latająca wanna”, będzie mogła rzekomo zostać wykorzystana w przyszłości do przewożenia pilotów większych pojazdów kosmicznych z orbity na Ziemię. Służyć ma jako pomocniczy środek transportu umożliwiający wygodne lądowanie załogom większych statków międzyplanetarnych.

900 TON PARY NA GODZINĘ

W Instytucie Techniki Ciepłej w Łodzi prowadzone są prace badawcze nad elementami konstrukcji kotłów o znacznie większej niż dotychczas wydajności, przeznaczonych dla turbozespołów o mocy 300 megawatów. Dla poruszania tych ogromnych zespołów energetycznych kocioł produkować musi 900 ton pary w ciągu godziny.

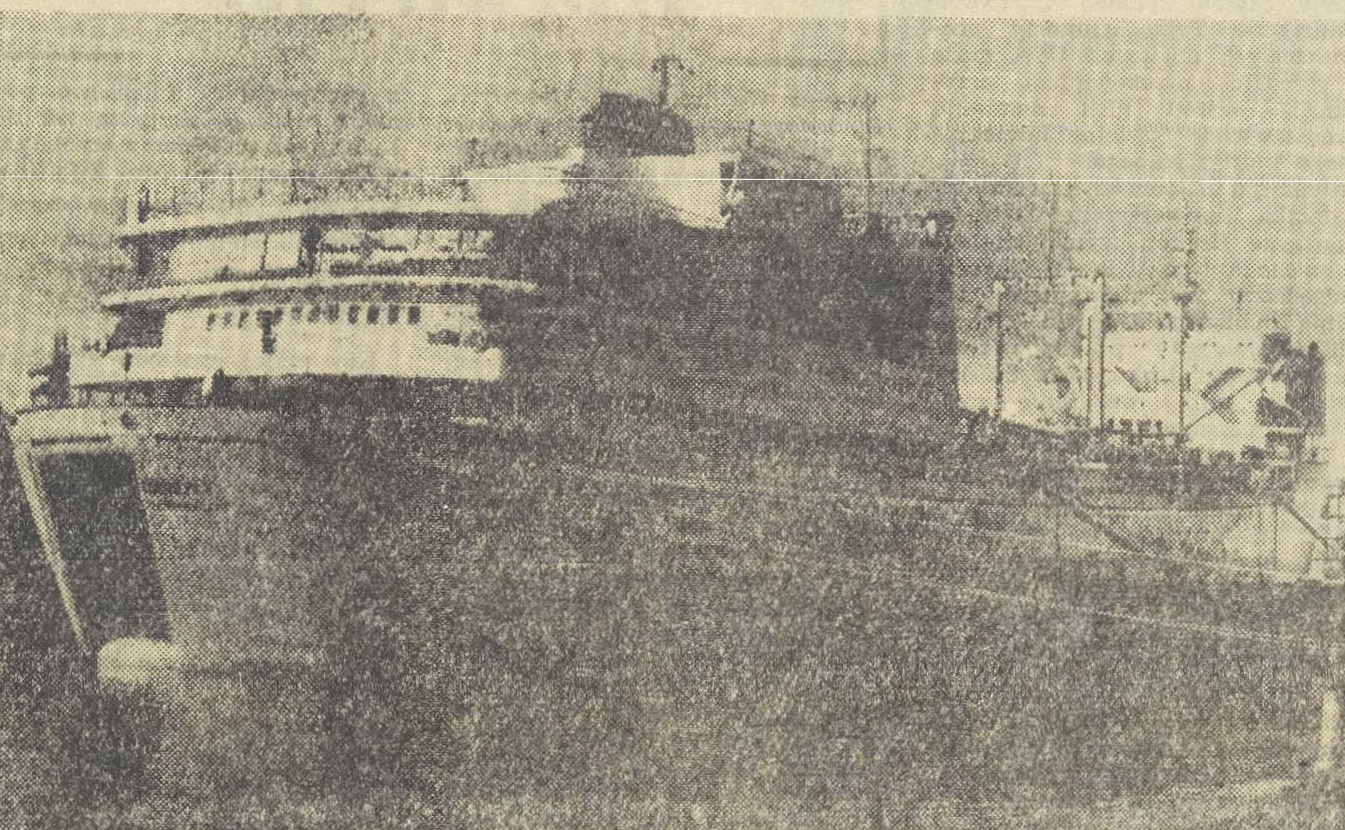
IZOLATORY Z HARTOWANEGO SZKŁA

Przemysł ceramiczny prowadził wspaniałe z resortem energetyki badania nad nowymi ratunkami szkła na izolatory dla linii wysokiego napięcia. Izolatory takie, o znacznie większej wytrzymałości i lepszych właściwościach dielektrycznych, produkować ma huta w Krośnie.

Z DONIESIEN prasy wiemy, że w okresie świąt odwiedziło swoich krewnych w Berlinie demokratycznym ponad 600 tysięcy mieszkańców Berlina zachodniego. To o nich powiedział urzędujący przywódca frakcji parlamentarnej CDU/SCU w Bonn — Barzel: „Zachodni berlińczycy biorą bezpieczeństwo od Amerykanów, pieniądze od Bonn, a przepustki od Ulbrichta”.

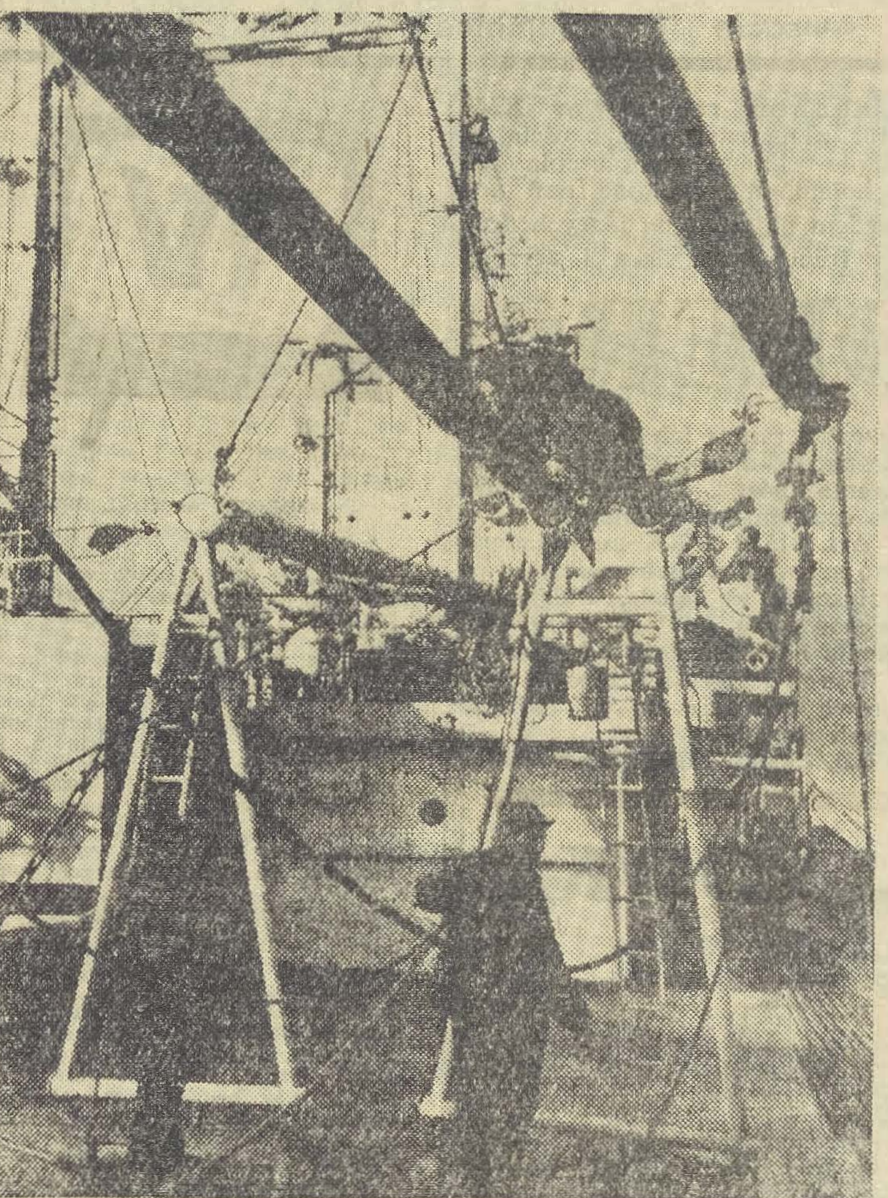
No, cóż, dla ludzi pokroju Barzela berlińczycy zachodni są wówczas dobrzy, kiedy posłusznie dają się użyć jako piechota w zimnej wojnie. Kiedy jednak chcą w spokoju spędzić święta ze swymi bliskimi w stolicy NRD — wtedy nie pasują do koncepcji odwetu i rewanzu. Wtedy zaczynają podnosić głowę wszelkiego rodzaju politykierzy, którym nie w smak jest zawarte porozumienie między rządem NRD i senatem Berlina zachodniego. Porozumienie zawarte przecież wbrew ich, odwetowców, życzeniu. Już niektóre posłuszne im zachodniemieckie gazety zaczynają powtarzać swoją nagonkę z roku 1961, już szuka się argumentów, mających na celu obniżenie znaczenia umowy o przepustkach. Jednym z argumentów jest twierdzenie, że zorganizowanie przez NRD biur wydawania przepustek w Berlinie zachodnim „nie ma charakteru politycznego, a tylko humanitarny”.

Używający tego „argumentu” chcą widzieć przeszkodzie dalszym krokom w zmniejszeniu napięcia. Wiedzą przecież, że kroki takie możliwe są wyłącznie poprzez rozmowy polityczne między rządem NRD i NRF, między senatem zachodniego Berlina i władzami NRD. Pomijając już cel takiej argumentacji, trzeba zauważyć, że jej wynalazcy niechętnie przyznają, iż dla nich humanitaryzm i polityka — to dwa różne pojęcia.



Baza — Przetwórnia „Pioniersk” w całej okazałości. Statek o długości 165,53 m i 21,30 m szerokości porusza silnik o mocy 6250 KM. Elektryczna siatka droglaty oświetli 100-tysięczne miasto.

„Pioniersk” rzucił cumy



Dźwigi „Pionierska” gotowe do odbierania ryby ze statków łowczych. „Brzech” statku może pomieścić 39 tysięcy stulitrowych beczek śledzi.

ZA od Ra Humanitaryzm i polityka

I to jest niestety prawda. Jak daleko sięgnąć wstecz do dziejów niemieckiego militarystyki i imperializmu — nigdy w jego polityce nie było humanitaryzmu. Dzieje najnowsze przekonały o tym dobitnie cały świat.

NRF — państwo odziedziczone się przecież w oświadczeniach swoich przywódców od wszelkiej myśli o militarystyce i imperializmie — przejęła tę niechlubną tradycję. Wchodzący w dziełnasty rok od zakończenia wojny i zlikwidowania hitlerowskiej Rzeszy, a panowie z Bonn kureczowo trzymają się swoich pozycji, przeszkadzają w rozmowach na temat Niemiec, przeszkadzają zjednoczeniu tego kraju, wykorzystując Berlin zachodni jako beczkę prochu.

Dlatego obce jest im skojarzenie pojęć humanitaryzm i polityka.

CUX

„Pioniersk” jest także pływającą fabryką — i to zmechanizowaną w niespotykanym dotąd stopniu. Statek nie tylko odbiera na morzu rybę, lecz także na miejscu ją przetwarza. Temu celowi służą bogato wyposażone przetwórnice, obejmujące m. in. zespół maszyn filetujących, wytwórnię konserw, tanki zamrażalnicze, 3 linie przetwórstwa śledzi, wytwórnię mączki rybnej o przerobie 100 ton surowca na dobę. Surowiec ten — a więc ryby — może „Pioniersk” odbierać albo własnymi wciągami ze statków, albo też opakowane w pływające worki nylonowe, pochynia na rufie.

Baza rybacka, zaprojektowana przez prof. Janusza Staszewskiego z Gdańskiej Politechniki jest i pływająca fabryka zatrudniająca wraz z załogą 248 osób, i statkiem przygotowanym na spotkanie różnych warunków w swych bez mała 3 miesięcznych rejsach. „Pioniersk” rozwija szybkość 15 węzłów i jest świetnie wyposażony pod względem nawigacyjnym. Posiada urządzenia radiowe do służby dyspozycyjnej łącznie z aparaturą dalekopisową i stacją meteorologiczną.

SA statki, które nie mogą się obejść bez... wyobraźni. I tak już jest, że im wspanialsza jednostka tym bogatsza w określenia, wykraczające wprawdzie poza oficjalny rejestr, ale za to bliższe wyobraźni. Pływają więc i pływają różne „Statki Milionerów”, „Pływające Miasta”, „Białe Strzały” i „Królowe Atlantyku”.

Ze Stoczni Gdańskiej wyszła w pierwszy rejs jednostka tak ciekawa i niespotykana na wodach świata, że ją trudno opisać bez uciekania się właśnie do wyobraźni. Tym bardziej, że dla rybackiej bazy-przetwórnicy typu B-64, najnowszego dzieła naszych stocznolowców, sporo takich określeń cisnie się pod pióro.

Bazę „Pioniersk” śmiało można np. nazwać „Statkiem wszechświatowym”. Jednostka ta o nośności 10 tys. ton, może bowiem przeznaczyć sobie zadanie bazy-przetwórnicy, współpracującej z zespołem statków łowczych, wykonywać z równym powodzeniem pod biegunem co i na równiku. Kabiny statku mogą być nie tylko ogrzewane ale i ochładzane, a w ładowniach temperaturę można bez trudu obniżyć do minus 15 stopni.

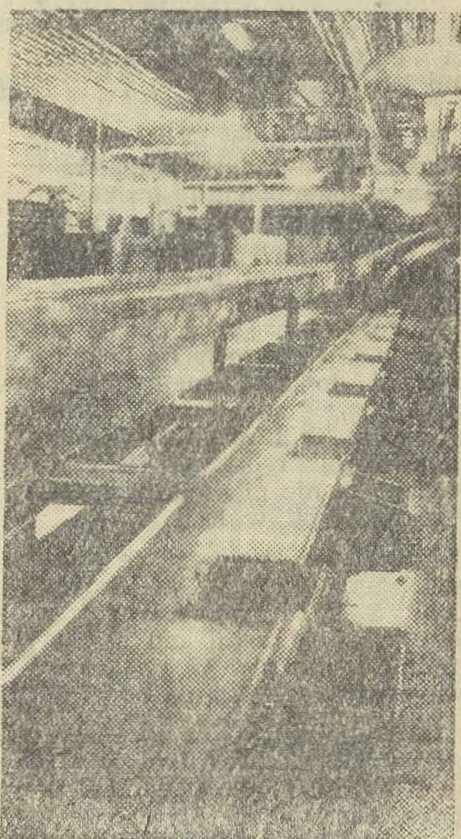
Pierwsza, z siedmiu zakontraktowanych dla armatora radzieckiego, bazę rybacką można też ochrzcić mianem „Pływającego portu”, który nie tylko zaopatruje mniejsze jednostki w wodę, beczki, sól, paliwo itd., ale zapewni załogom trawlerów opiekę lekarską, a nawet pomoc szpitalną w doskonale wyposażonej sali operacyjnej. Baza dysponuje także gabinetem dentystycznym, salonem fryzjerskim, pralnią, salą kinową, świetlicą i biblioteką.

mywania witamin: A, B-12 i D-3 Po zakończeniu prac w skali laboratoryjnej i półtechnicznej nowe technologie zostaną w 1964 r. przekazane przemysłowi.

METEOROLOGIA STWIERDZA OCHŁODZENIE

W katedrze meteorologii i klimatologii Uniwersytetu Wrocławskiego przeprowadzono pod kierunkiem prof. dr. Aleksandra Kosiba — szereg badań zmian klimatycznych w Polsce na podstawie danych zromadzonych w ciągu ostatnich 110 lat. Analiza wykazała ochłodzenie klimatu wrażliwego się większa częstotliwość występowania ostrych zim i chłodnych lat. Meteorologzy podważają jednak, że takie stosunkowo niewielkie wahania klimatyczne są zjawiskiem normalnym i nie należy z nich wyciągać pesymistycznych wniosków co do przyszłości naszego klimatu.

(WIT-AR)



Część przetwórcza statku, przypominająca taśmową produkcję w nowoczesnej fabryce, została wysoko oceniona przez przedstawicieli oenztowskiej komisji FAO, którzy zwiedzili statek w trakcie jego wykańczania.

Fot. — AR T. Radecki

Pracowity sezon sędziów

853 spotkania • Boryczko i Sroczyński otrzymali złote odznaki

Miniony sezon okazał się niezwykłym dla sędziów legnickiej Delegatury PZPN. 45 „panów z gwizdkiem” czuwało nad prawidłowym przebiegiem 853 spotkań. Delegatura posiada w swych szeregach pięciu sędziów upoważnionych do prowadzenia zawodów na szczeblu

wojewódzkim. Wicę Uniatowicza, Witkowskiego, Nowaka, Kucharskiego, Stręke. 10 sędziów prowadzących spotkania klasy A: Boryczko, Antoniszyn, Kwiatkowski, Erlichson, Lioowski, Łuczyn, Mazierski, Tymko, Wyczesany, Zgrabka.

Dwóch arbitrów naszej Delegatury — Witkowski i Nowak prowadziło również zawody na szczeblu centralnym — II ligi.

Lubin - Głogów 3:1

Reprezentacja Lubina w siatkówce odniosła kolejny sukces wygrywając z najlepszymi siatkarzami Głogowa 3:1. Lubinianie zademonstrowali dobrą formę. Gra w ich wykonaniu była pełna dynamiki i urozmaiconych zagrywek technicznych. Zdecydowanie również wkraczali w akcje pod siatką.

Drużyna zwycięzców oparta została na zawodnikach A-klasowego Górnika.

Zarząd Delegatury zorganizował kurs, na który uczęszczało 9 kandydatów na sędziów. Z tej liczby 8 zdało egzamin i zasiliło szeregi arbitrów.

Grupa sędziów, mieszkańców Legnicy odbyła ogółem 40 zebrań, na których omawiano przepisy gry i ich interpretację w konkretnych warunkach na boisku.

Dwaj sędziowie — Boryczko i Sroczyński — otrzymali od PZPN złote odznaki za przepr

wadzenie 500 spotkań, zaś Kaszuba — przewodniczący Zarządu Delegatury Sędziów — i Witkowski, dyplom użnania za ofiarną pracę.

Znów kładą na łopatki

W poszukiwaniu ciężkich

Już drugą bezdomną sekcję sportową przyjął pod swą opiekę RKS Dzielarz. Po włączeniu do swej sportowej „rodziny” koszykarzy, przysięgnął ostatnio młodą sekcję zapasniczą „Ikarą”. Członkowie sekcji — jest ich trzydziestu — trenują regularnie w poniedziałki i czwartki przy ul. Orzeszkowej. Zajęcia prowadzi trener Marian Ważny.

Jak wiadomo, nasi młodzi zapasnicy startują w lidze wojewódzkiej juniorów. Obecnie treningi prowadzone są pod kątem najlepszego przygotowania zawodników do walk mistrzowskich. W wagach lżejszych trener Ważny dysponuje plejadą utalentowanych zapasników. Pewne kłopoty sprawia obsada wag cięższych — zwłaszcza lekko-ciężkiej i ciężkiej.

Tym wszystkim, którzy pragną opanować „nieśmiertelny”, „podwójne krakowskie” czy przeważny przez budo przypominający, że zapisy przyjmuje trener Ważny w sali przy ul. Orzeszkowej, w każdy poniedziałek i czwartek od godz. 15 do 18.

Brawo organizatorzy!

Trzeci tytuł mistrzowski Jędrzejka

Działacze sportowi naszego miasta umocnili swą pozycję dobrych organizatorów, sprawnie przeprowadzając tak poważną imprezę, jaką były mistrzostwa Polski juniorów w szachach. Nie mała w tym zasługa dyrektora Młodzieżowego Domu Kultury w Legnicy, jak i kierownika turnieju H. Szachta.

Wśród młodych szachistów klasę dla siebie stanowił 17-letni Jędrzejek z Krakowskiego Klubu Szachowego. Zawodnik ten po raz trzeci zdobył ten cenny tytuł. Wykazał dużą dojrzałość taktyczną oraz znajomość teorii szachów.

Legnitanin Szymon Erlich został włączony do grupy 20 najlepszych juniorów naszego kraju w ostatniej chwili, bowiem jeden ze zgłoszonych do turnieju zawodników nie przy

Zespół koordynacyjny w Szklarach Górnych

Czwarty Zespół Koordynacyjny do spraw sportu i turystyki zorganizował PKKFIT w Lublinie. Zespół rozpoczął działalność w Szklarach Górnych, a na jego czele stanął radny GRN, nauczyciel z Obory — Kasperski.

Pierwszy raz zestawiamy 5 najlepszych zawodników w najpopularniejszych konkurencjach pływackich. Na liście tej figuruje kilka nazwiska zawodników starszych, którzy startowali na zawodach sporadycznie.

Najlepszym pływakiem jest Lech Topoliński, brak mu jednak ostatecznego szlif. Dobre wyniki osiąga również Piotr Rojek. Z młodych zawodników trzeba wymienić Jerzego Marcinkiewicza w stylu klasycznym. Trzeba stwierdzić, że rywalizacja sekcji MKS i Młodzieżowego Domu Kultury wyszła pływaniu na dobre. W następnym numerze zaprezentujemy wyniki dziewcząt.

50 DOWOLNYM

1. Lech Topoliński 0,29,5 MKS, 2. Marian Kapelski 0,31,2 MKS, 3. Jerzy Barań 0,33,3 MKS, 4. Janusz

Marciniak 0,33,9 MKS, 5. Pieńko Henryk 0,34,0 MKS.

100 DOWOLNYM

1. Topoliński Lech 1,10,0 MKS, 2. Piekarczyk Lech 1,12,5 MKS, 3. Ka-

Przedstawiamy najlepszych pływaków

pelski Marian 1,12,6 MKS, 4. Barań Jerzy 1,15,1 MKS, 5. Przyjemski Zbigniew 1,29,2 MDK.

100 DELFINEM

1. Topoliński Lech 1,24,0 MKS, 2. Liekcie Andrzej 1,25,0, 3. Barań Je-

rzy 1,38,9 MKS, 4. Kmiecik Ryszard 2,07,5 MDK.

100 KLASYCZNYM

1. Rojek Piotr 1,30,1 MKS, 2. Tęrapacz Ryszard 1,33,2, 3. Marciniak Jan 1,35,0 MKS, 4. Poita Władysław 1,35,4, 5. Koszykowski Edward 1,38,2 MKS.

100 GRZBIETOWYM

1. Piekarczyk Lech 1,25,6 MKS, 2. Rojek Piotr 1,26,4 MKS, 3. Gołd Jerzy 1,43,2 MKS, 4. Kmiecik Ryszard 1,45,0 MDK, 6. Lichwa Antoni 1,46,0 MKS.

200 KLASYCZNYM

1. Koszykowski Edward 3,27,7 MKS, 2. Marciniak Janusz 3,29,0 MKS, 3. Marcinkiewicz Jerzy 3,39,9 MDK, 4. Klepczyński Jerzy 4,03,3 MKS, 6. Bohrand Piotr 4,05,2 MDK.

POD ZNAKIEM ZACIĘTYCH POJEDYŃKÓW

Górnik Złotoryja — Słowian Hradec Kralowe 6:15

Bardzo ciekawe spotkanie w tenisie stołowym rozegrane zostało ostatnio w Złotoryi pomiędzy doskonałym zespołem CSRS — Słowianem Hradec Kralowe, a miejscowym Górnikiem. Ponieważ rozegrano aż 21 pojedynków, ogólny wynik meczu wyniósł 15:6 na korzyść gości.

Punkty dla Górnika zdobyli: Kusmirek — 2, Gunia — 2, oraz zawodnik: Parylak i Berezowska — po 1.

W Wojcieszowie zbudowali trzy skocznie narciarskie

Uczniowie Szkoły Zawodowej w Wojcieszowie zbudowali trzy piękne skocznie. Dużą, średnią i małą. Mają one swoje punkty krytyczne wynoszące 28 metrów, 12 m i 7 m.

Dyrekcja szkoły w pełni poparła inicjatywę młodzieży, a grono pedagogiczne organizowało pracę przy budowie.

Kto pyta nie błądzi

Sportowa pocztą

— Wiele młodych, zdrowych legnitanek — pisze pan Andrzej S. — przesiaduje całymi dniami w kawiarniach. Czy nie powinny one zacząć uprawiać jakiejś dziedziny sportowej?

— Uprawiają proszę pana, uprawiają. Taką konkurencję, w której niejednemu mężczyźnie „wysłada”. Bieg przez „plotki”!

— Piłkarze rozpoczęli już tzw. suchą zaprawę przed zbliżającym się sezonem. Potrwa ona przeszło dwa miesiące. Czy nie należałoby trochę ten okres skrócić? — pyta Zastroskany „przyjaciół piłkarzy”. Zaprawa, zaprawa, a pić się chce!

— To bardzo ładnie, że zdobył się pan na słowa współczucia dla piłkarzy. Jednakże termin — sucha zaprawa — zupełnie inne znaczenie ma w sporcie, niż w tzw. bulwym życiu towarzyskim. I chyba nie należy skrótmy.

Liceum Ogólnokształcące w Lubinie wyłoniło finalistów

Najbardziej uporało się z rozgrywkami eliminacyjnymi o Puchar Przew. Prez. PRN w Lubinie Liceum Ogólnokształcące. W imprezie startowało 20 uczniów. Trzech zakwalifikowało się do finału.

Walki eliminacyjne, jak już informowaliśmy, zakończone zostaną we wszystkich zakładach pracy i instytucjach do 15. maja.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

2 (354)

Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych
W LEGNICY
UL. ZIELONA 13 TEL. 37-57
poszukuje
dwóch wykwalifikowanych kosmetyczek damskich

Wynagrodzenie prowizyjne do omówienia z Zarządem
K-144

Powiatowa Przychodnia Obwodowa
W LEGNICY
UL. REYMONTA 24
zatrudni natychmiast kontrolera sanitarnego w Ośrodku Zdrowia w Krotoszycach

Wymagane wykształcenie średnie ogólnokształcące.

Osoba, ubiegająca się o podjęcie pracy, musi wyrazić zgodę na zaoczno-dokształcanie się w Szkole Instruktorów Higieny, zgodnie z instrukcją Nr 9/63 ministra Zdrowia i Opieki Społecznej (Dziennik Urzędowy Nr 5 z 1963 r.).

Kandydaci proszeni są o osobiste zgłaszanie się w Przychodni.

K-145

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Kopalnię Węgla Brunatnego w Żarach na nazwisko Józef Owczarek. G-18061

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Miejską Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Legnicy na nazwisko Teresa Afietowicz. G-18062

ZGUBIONO orzeczenie o wykonaniu aktu nadania Nr PL.U. 3/59 z dnia 8.IV. 1959 roku wydane przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Wydział Rolnictwa i Leśnictwa w Legnicy na nazwisko Stanisław Małas zam. Budziszów Wielki. G-18064

ZGUBIONO przepustkę stałą nr 330 wydaną przez Legnickie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego

w Legnicy na nazwisko Janina Maska. G-18063

ZGUBIONO świadectwo 7 klas wydane przez Szkołę Podstawową dla Pracujących w Jedwabnym na nazwisko Kazimierz Niebrzydowski. G-18066

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Handlową w Legnicy na nazwisko Krystyna Kasprzak. G-18067

PRZYJME pomoc domową do 10-miesięcznego dziecka od zaraz. Władomosci w redakcji. G-18068

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Zakłady Przemysłu Dzielarskiego „Milana” w Legnicy na nazwisko Zdzisława Dobosz. G-18069

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław ul. Podwale 62. REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Frąnsz, Roman Karpinski (redaktor naczelny), Adela Korąys, Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji).

RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijak, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki, Paweł Słiwko, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak, Zdzisław Cendlewski, Ferdynand Blaciak, Stanisław Olejnik, Władysław Dominiak, Arkadiusz Drzewiecki, Józef Nowak.

ADRES REDAKCJI: Legnica, Rynek 50/52. Telefon: redakcja naczelny i sekretariat — 41-46, sekretariat redakcji — 41-47, dział łączności z czytelnikami — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki i soboty od godziny 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław ul. Podwale 62, tel. 357-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielała placówka „Ruch” i pocztą.

Rekopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca i rezerwuje sobie prawo ich stracenia oraz przerabiania.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/3.

W-579

Natura i sztuka...



Śladem naszego chwalenia Nie będzie egzotyki

W odpowiedzi na naszą notatkę „Egzotyka antydewizowa” (nr 46/346) Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN w Legnicy wyjaśnia:

„...że na ul. Jaworzyńskiej od Szpitala Miejskiego nr 3 do Szkoły Podstawowej nr 16 nie

istnieją żadne latarnie i z tych względów nigdy wymieniony odcinek ulicy nie był oświetlony. Do czasu oświetlenia całej dzielnicy tj. ulic Palmowej, Goździkowej, Południowej, Wisniowej, Fiołkowej i części ul. Jaworzyńskiej... tutaj Wydział zlecił Zastępcy Energetycznemu w miesiącu styczniu 1963 wykonanie tymczasowego oświetlenia od końcowego przystanku tramwajowego do Szkoły Podstawowej nr 16, które zostanie wykonane wg. oświadczenia tego Zakładu w czynię

Zapomniane talenty

Nikt jakoś do tej pory nie zauważył, że w bolesławieckim MPRB marnują się ludzie z dużymi uzdolnieniami muzycznymi. Aby nie przesadzać, nie twierdzimy, że są to talenty na miarę Paderewskiego czy Mozarta. Mają oni raczej smykalkę do produkcji instrumentów muzycznych, a już szczególnie pianin i fortepianów.

Radzimy zająć się tymi uzdolnionymi i zatrudnić ich według kwalifikacji. Ewentualnym zarzutem, że „Magazyn WL” po kumotersku zoławia lepsze posady, możemy przedstawić niezbitą (jak dotąd) fakt, świadczące o kwalifikacjach niektórych ludzi z bolesławieckiego MPRB. Wystarczy wejść do tamtejszego domu handlowego „Uniwersal” i popatrzeć na posadzkę. Już w tydzień po założeniu — kostki tej posadzki nabrały właściwości klawiszy, poruszając się swobodnie w całej gamie.



Karnawałowa fryzura tygodnia

Wzór paryski. Fryzura podkreśla tył głowy i przykrywa czoło aż do oczu. Zamiast kolczyków lub klipsów — przypinamy coś ze „świecidełek” za uszami.

Wrześniowy mrok rozprasza ostre światła reflektorów samochodowych. Jest sobota, godz. 20.15. Szosą z Legnicy do Ulesia pędzi samochód, zataczając się jak pijany po całej szerokości jezdni. Około 300 metrów przed wsią Ulesie, prawym brzegiem szosy idzie dwoje młodych ludzi. Irena Dorożyńska, lat 17 i Jerzy Łucyk, rówieśnik, uczeń szkoły zawodowej.

Światła reflektorów ślizgają się po sylwetkach pieszych. Słychać głuchy odgłos uderzenia i brzęk tłukącego się szkła.

WRACAJĄC z Legnicy spotkałam Łucyka i razem szliśmy do domu — zeznała Irena Dorożyńska. W pewnej chwili zobaczyliśmy światła reflektorów i usłyszeliśmy warkot silnika. Za nami jechał samochód. Zeszliśmy na sam brzeg

szosy. Poczuliśmy silne uderzenie i straciłam przytomność.

Samochód nie zatrzymując się, pognął dalej do Ulesia. Na skraju szosy leżały dwie ofiary wypadku. Łucyk nie dawał znaku

Zdzisław Grontkowski Niebieski „Adler”

życia, Dorożyńska leżała ranna i wzywała rozpaczliwie pomocy.

Po chwili samochód — widmo wracał z Ulesia. Mijając ofiary wypadku, kierowca nacisnął pe-

dał gazu do „dech” i pognął do Legnicy.

MIECZYSLAW Szelemiej wybierał się motocyklem do Ulesia. Kiedy wyprzedził motocykl na szosę, widział samochód pędzący na pełnych światłach w kierunku Ulesia. Po chwili mijal ten sam samochód, wracający z Ulesia do Legnicy. Teraz świecił się tylko jeden reflektor z lewej strony. Tuż przed Ulesiem Szelemiej natknął się na ofiary wypadku. Nadjechał również Marian Kafakailo i Jan Ulasiewicz. Natychmiast zawiadomiono pogotowie ratunkowe. Zanim karetka pogotowia przybyła na miejsce wypadku rannych przewieziono przejeżdżającą taksówką do Miejskiego Szpitala Chirurgicznego w Legnicy.

(Dokończenie na str. 6)



3 razy Edith Piaf

Ślawy Edith Piaf nie przesławiła przedwczesna śmierć śpiewaczki. W przygotowaniu są już trzy filmy biograficzne. Kręcone będą we Francji, Włoszech i USA. Amerykańską Edith Piaf będzie Leslie Caron.

Górą kobiety?

Jedną z ewentualnych kandydatek na fotel prezydencki USA jest republikańska senatorka stanu Maine, pani Chase-Smith. Wiadomość tę podała do wiadomości dziennikarzy przez swego sekretarza. Swoją drogą kobieta — prezydent to rzecz w historii jeszcze nie notowana.

Buldożer - karoca

W dniu ślubu koledzy Derka Primo przygotowali mu niespodziankę. Po wyjściu z kościoła na młodą parę czekał olbrzymi buldożer. Tym dziwnym pojazdem weselnym młoda para odbyła podróż do domu. Źródłem pomysłu kolegów był fakt, że Primo jest młodym, uzdolnionym konstruktorem takich właśnie buldożerów. Ile w tym dowcipu a ile reklamy pozostawiamy domyślności czytelników.

Napoleon pod Smoleńskiem

Pułki Napoleona ruszyły do ataku. Wielki wódz obserwuje rozległe podsmoleńskie pola. Rzecz dzieje się jednak nie w 1812, lecz w 1963 roku, a właściwy przebieg marszu na Moskwę śledzi szereg kamer filmowych. Zdjęcie pochodzi z realizacji gigantycznego filmu wg powieści Lwa Tołstoja — „Wojna i pokój”.

MAGAZYNIER

DO HELENKI

Ciągle wynajdujemy nowe urządzenia i maszyny, które zaoszczędzają nam czas, a mimo to mamy go coraz mniej. Jest to zemsta boga Chronos na zaganianych ludziach XX wieku.

THORNTON WILDER

Nieśmiertelny Moby Dick

Raz po raz na ekranach odzywa Moby Dick, legendarny biały wieloryb — tytułowa postać powieści Melville'a. Najnowszy Moby Dick sporządzony z gumy i papieru pojawił się w nowej angielskiej wersji filmowej. Komik Michael Bentine pragnął wzorem kapitana Ahaba upolować „groźnego” wieloryba. Niestety, okazało się, że rzucając harpunem nie jest wcale proste. Nawet po wielu próbach nie udało się komikowi ugodzić spokojnie pływającego olbrzyma. Legenda o niepokonanym Moby Dic-

ku wjechała się jak widać nawet w gumę i masę papierową.



DEBIUTANCI!?

Z WYCZAJ balu debutantek przeniosł się z Europy do Ameryki. Oczywiście ma on tutaj swoje specyficzne wydanie. Tak więc po oficjalnym, uprzejmym zaproszeniu na bal z okazji 16-tych urodzin panny Fernandy Wethrill goście otrzymali zaproszenie do stawienia się u prokuratora w charakterze świadków. Bal musiał być bowiem dosyć huczny, skoro jedenastu zaproszonych czekała kara do 6 miesięcy więzienia. Nie ma co, udany debiut.

Po raz pierwszy w LEGNICY
BAL PRASY
Szczegóły w następnym numerze

CUDZE CHWALICIE...